



region
środkowo
wschodni
NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

wyprost

51

lublin 18.10.1981

BIULETYN ZWIĄZKOWY

KRONIKA ZJAZDU

Piąty dzień II tury KZD (30.09.) środa

Na wstępie rozpoczętego po godz. 9.00 piątego dnia obrad głos zabrali ks. prof. J. Tischner i Tor Holvorsen - przedstawiciel Federacji Norweskich Zw. Zaw. Następnie po przypomnieniu przez przewodniczącą Komisji Mandatowej zasad przeprowadzania prawyborów wystąpił ze sprawozdaniem Komisji Programowej jej przewodniczący prof. B. Geremek. Stwierdził on, że punktem wyjścia do dyskusji nad programem były opublikowane w kwietniu kierunki działania Związku, można więc powiedzieć, że trwa już ona od wielu miesięcy. Wytonione na I turze Zjazdu zespoły tematyczne zajęły się tą kwestią szczegółowiej. Geremek scharakteryzował metody ich pracy, a także zasygnalizował rozbieżności jakie pojawiły się w trakcie tych prac, ogólnie omówił także przygotowany projekt programu. Zapowiedział on, że problemy sporne zreferują bliżej koordynatorzy zespołów od I-IV, po czym przystąpiono do dyskusji nad programem. Przebiegała ona wg przyjętej przez delegatów pierwszej z propozycji Geremka, a więc wg podziału na trzy grupy tematyczne: życie wewnątrzwiązkowe, polityka gospodarcza i społeczna, związek a życie publiczne. Dyskusja trwała do końca tego dnia. W międzyczasie zdołano przekazać relacje prasowe na temat Zjazdu, a także informację o utrzymaniu w mocy decyzji Sądu Rejonowego w Rybniku przez Sąd Wojewódzki w Katowicach o uwolnieniu T. Arenta.

Szósty dzień II tury KZD (1.10.) czwartek

Zapowiedzianym dzień wcześniej wystąpieniem czterech koordynatorów komisji problemowych R. Bugaja, J. Szryskiewicza, P. Ejsmonda i M. Gerwela rozpoczęto kolejny dzień Zjazdu. Po nich, w sprawie kontrowersji wynikłych z pracy zespołu zajmującego się polityką gospodarczą, zabrali głos G. Pałka. Zapropował on także by delegaci wyrazili zgodę na wystąpienie eksperta "Solidarności" doc. R. Kurowskiego, który przedstawiłby założenia związkowego programu wyjścia z kryzysu. Po przyjęciu przez delegatów tej propozycji przystąpiono znowu do dyskusji programowej. Przeciągnęła się ona niemalże do końca dnia. Po południu przystąpił do niej m.in. zapowiedziany wcześniej S. Kurowski.

Do ważniejszych informacji, jakie przedstawiono delegatom w tym samym dniu należała informacja o umieszczeniu na liście kandydatów na przewodniczącego czterech przedstawicieli Związku: A. Gwiazdy, M. Jurczyka, J. Rulewskiego i L. Wałęsy; Komunikat Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" Ursus o rewizji i zarekwirowaniu książek z zakładowej biblioteki wydawnictw niezależnych; Oświadczenie Regionu Warmińsko-Mazurskiego o odwołaniu ze stanowiska wiceprokuratora W. Śnieżki, który pełnił w tym Regionie funkcję doradcy związkowego; Raport o stanie zanieczyszczenia Bałtyku przekazany przez delegację Komisji Zakładowej Urzędu Morskiego w Gdyni; Oświadczenie działaczy ruchu samorządowego z dnia 1.10.81 r.

Pod koniec dnia podjęto jeszcze prace nad uchwałą w sprawie ustawy o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwie państwowym. Do pierwszego czytania przyjęto w tej sprawie gotowy projekt przedstawicieli Regionu Łódzkiego, po czym odwołano go do dalszego opracowania. Wieczorem, już po godz. 20.00 odbyła się prezentacja kandydatów na przewodniczących.

Siądmy dzień II tury KZD (2.10.) piątek

Główna od początku II tury Zjazdu spraw kopalni Szczygłowice doczekała się wprawdzie 30.b.m. chwilowego rozstrzygnięcia, jednakże jej ukoronowaniem było pojawienie się na obradach zwolnionego z aresztu T. Arenta. Jego wystąpieniem rozpoczęto siódmy dzień obrad. W dalszej kolejności podjęto zawieszoną poprzedniego dnia dyskusję nad programem. Na plan pierwszy w dyskusji wysunęła się ostra polemika ze stanowiskiem, jakie zaprezentował S. Kurowski. Tuż po godz. 12.30 przystąpiono do wyborów na przewodniczącego Związku. W momencie wpuszczania wyborców do sali obrad odczytano postanie do Zjazdu skierowane przez kombatanów zreszo-

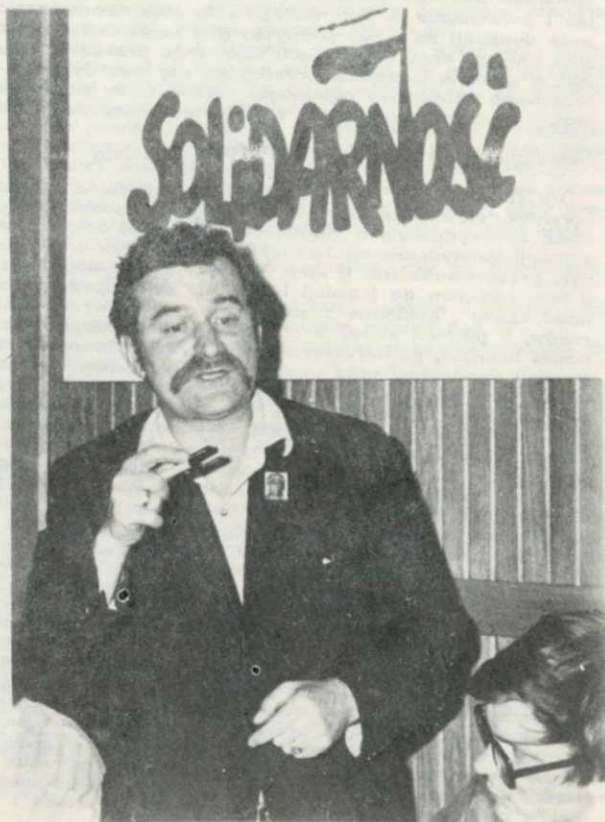
nych w "Solidarności". W sali, poza osobami posiadającymi mandaty wyborcze, znalazła się także grupa około 20 gości, a wśród nich korespondenci BIPS-u, ekipy telewizyjne, i filmowe. Po przerwie obiadowej J. Onyszkiewicz, oprócz krótkiego przeglądu prasy przekazał informację o tym, że NOW-a (Niezależna Oficyna Wydawnicza) a przypuszczalnie również i inne wydawnictwa niezależne podjęły decyzję o dalszym pozostawianiu poza zasięgiem cenzury (tzn. o kontynuowaniu podziemnej działalności wydawniczej). Następnie po odczytaniu orędzia biskupa gdańskiego L. Kaczmarka do delegatów Zjazdu powrócono do dyskusji nad kolejnym fragmentem programu. Około godz. 18.15 odczytano protokół Komisji Skrócacyjnej z wyborów na stanowisko przewodniczącego Związku. Wyniki głosowania były następujące: na 844 głosy oddane przez delegatów 837 było ważnych i 7 nieważnych, zaś 48 osób wstrzymało się od głosu. Kandydaci otrzymali niżej wymienioną liczbę głosów:

A. Gwiazda - 74 głosy tj. 8,84 %
M. Jurczyk - 201 głosów tj. 24,01 %
J. Rulewski - 52 głosy tj. 6,21 %
L. Wałęsa - 462 głosy tj. 55,15 %

Zgodnie z wolą większości delegatów stanowisko przewodniczącego objął więc Lech Wałęsa. Nowomianowany przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie. W wieczornej części obrad (po godz. 20.00) zapoznano delegatów z oświadczeniem pracowników portów morskich w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie w sprawie blokady eksportu żywności w tych portach i listę Sekretarza Generalnego Rady Węgierskich Związków Zaw. do L. Wałęsy.

Przewodniczący Komisji Mandatowej przedstawił też warianty we propozycje prezentacji kandydatów do komisji Rewizyjnej i Komisji Krajowej, po czym powrócono na krótko do dyskusji programowej na temat: Związek a życie publiczne. Na zakoń-

(c.d. na str. 2)



fol. Sławomir Smyk

nie przedłożono pod głosowanie pięć projektów uchwał, z których dwie - uchwały o zobowiązaniu władz krajowych do pełnego wyjaśnienia zakupu i rozdziału maszyn poligraficznych oraz uchwałę w sprawie polityki wydawniczej Związku - przyjęto większością głosów, pozostałe zaś odesłano do ponownego opracowania przez Komisję Uchwał i Wnioseków.

Ósmy dzień II tury KZD (3.10.) sobota

Miłym akcentem ósmego dnia Zjazdu było pojawienie się na obradach przedstawicieli uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 8 im. J. Matejki w Sopocie. Dzieci z tej szkoły są autorami rysunków prezentowanych w sali, w której debatują delegaci. Ich wystąpienie nagrodzono gromkimi brawami. W sesji przedpołudniowej zabrał też głos gość Zjazdu John Harker - dyrektor Wydziału Spraw Międzynarodowych Kandyjskiego Kongresu Pracy. Następnie, w związku z wywiązaniem się przez Komisję Statutową z powierzonych jej zadań i ogłoszenia ona decyzję o rozwiązaniu się, co znalazło swój wyraz w stosownej uchwale przedstawionej delegatom, po czym kontynuowano dyskusję programową. Przed przerwą obiadową zdołano zaprezentować jeszcze kandydatów do Komisji Rewizyjnej, a także, przekazać informację o druku pierwszej serii legitymacji związkowych i odczytać oświadczenie szefa Biura Prasowego Zjazdu w sprawie cofnięcia akredytacji dla dziennikarzy gdańskiej "Panoramy", którzy za pomocą przemyczonej na trybunę prasową kamery nakręcili materiał filmowy z ogłoszenia wyników wyborów na przewodniczącego Związku i doprowadzili do jego emisji w TV. Część sesji popołudniowej wypełniły wybory do Komisji Rewizyjnej, choć nie tylko, bo po krótkiej przerwie, jaka nastąpiła po przeprowadzeniu wyborów, wystąpili jeszcze dwaj goście: Jan Kułaj - przewodniczący NSZZ KJ "Solidarność" i Asmundur Stefnason - przewodniczący Islandzkiej Federacji Pracy. Poza tym dyskutowano nad trybem prezentacji kandydatów do Komisji Krajowej, a także nad dwoma wariantami projektu uchwały w sprawie samorządu. Delegatów zaznajomiono tego dnia m.in. z treścią oświadczenia dziennikarzy polskich akredytowanych przy Zjeździe, wyrażającego ich protest przeciwko kolejnemu wykorzystywaniu telewizji polskiej do podsycania nastrojów niepokoju w przeddzień Zjazdu; z apelem delegatów S. Pawlickiego do wszystkich autorów, artystów i naukowców o zaprzestanie współpracy z telewizją polską; z pozdrowieniami dla Zjazdu przekazanymi przez Hutę Szkła "Irena"; z oświadczeniem, mówiącym o dążeniach aparatu władzy do zdławienia autentycznego ruchu samorządowego załóg. Już wieczorem ogłoszono wyniki wyborów do Komisji Rewizyjnej. Spośród 59 kandydatów w I turze głosowania wymagana większość głosów (tzn. 50 % + 1) uzyskała tylko 7 osób. W celu wyłonienia kompletu członków do Komisji Rewiz. (komplet to 21 członków) postanowiono przeprowadzić II turę wyborów. W dalszej kolejności toczono jeszcze spory nad uchwałą w sprawie samorządu. Ostrą wymianę zdań, z wysuwaniem szeregu zarzutów pod adresem Prezydium KKP, jak i personalnie J. Rulewskiego i B. Lisa spowodowało podjęcie dyskusji na temat podwyżki cen papierosów, ogłoszonej tego samego dnia w środowach masowego przekazu. Chaos w jakim w pewnym momencie przerodziła się owa dyskusja przerwano skutecznie ogłaszając minutę ciszy po zmarłym prof. C. Kotarbińskim, czym zakończono ósmy dzień obrad.

Dziewiąty dzień II tury KZD (4.10.) niedziela

Po zamieszaniu, jakie wystąpiło w związku z ustaleniem porządku dziesiątego dnia obrad, w wyniku głosowania początkowo zdecydowano o zaniechaniu przyjętej dotychczas prezentacji kandydatów do Komisji Krajowej oraz o równoczesnym przeprowadzeniu II tury wyborów do Komisji Rewizyjnej i II tury wyborów do Komisji Krajowej. Ze względu na oszczędność czasu, dokładne zbadanie sprawy podwyżki cen papierosów, z powodu której w obradach poprzedniego dnia zaplanował bałagan, powierzono siedmiu nowo wybranym członkom Komisji Rewizyjnej oraz ekspertom. Tymczasem okazało się, że decyzja o rezygnacji z prezentacji kandydatów niezadowolili niektórych spośród nich i na znak protestu wycofali się oni z uczestnictwa w wyborach. W takiej sytuacji zarządzone krótką przerwę, w trakcie której przekonsultowano sprawę prezentacji w gronie przewodniczących grup regionalnych, po czym po wznowieniu obrad ogłoszono wniosek o przedłużeniu trwania Zjazdu i o powrocie do ustalonego wcześniej trybu prezentacji kandydatów. Po przyjęciu przez delegatów obydwu wniosków przystąpiono do samej prezentacji, co przeciągnęło się do wieczora. Także wieczorem już po godz. 21.00, przeprowadzono zapowiadane przed południem wybory do Kom. Rewizyjnej i Kom. Krajowej. Następnie odbyło się spotkanie delegatów z ministrem finansów M. Krzakiem i przewodniczącym Państwowej Komisji Cen ministrem Z. Krasniskim. Ministrowie ci stawili się na Zjeździe, po uprzednim przesłaniu przez Ł. Wałęsę do premiera W. Jaruzelskiego telegramu, wyrażającego protest przeciwko podwyżce cen na papierosy, ryby i przetwory owocowe bez akceptacji Związku i domagające się wstrzymania realizacji tych podwyżek. W swoich wystąpieniach ministrowie starali się uzasadnić potrzebę przeprowadzenia tej podwyżki. W trakcie chaotycznych rozmów delegatów z przedstawicielami Rządu niezdecydowanie i zmęcze-

nie delegatów dało o sobie znać w sposób wyraźny. Obrady toczyły się aż do północy. Przez cały czas delegaci nie zdołali się jednak na zajęcie zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Dziesiątego dnia obrad przyjęto trzy uchwały, a mianowicie: uchwałę w sprawie działań Związku, na rzecz osób niepełnosprawnych, uchwałę w sprawie wydawania codziennej gazety związkowej, uchwały w sprawie odmowy polskich wiz dla zaproszonych gości z zagranicznych central związkowych. Ogłoszono także komunikat, dotyczący wstępnej oceny okoliczności, w jakich została dokonana podwyżka cen na papierosy.

Dziesiąty dzień II tury KZD (5.10.) poniedziałek

Pierwszym punktem porządku obrad dziesiątego dnia Zjazdu było ogłoszenie wyników wczorajszych wyborów. Zgodnie z protokołem Komisji Skrutacyjnej po II turze wyborów do Komisji Rewizyjnej wyłoniono dwunastu kolejnych członków. Jak z tego wynika na przewidywany 21-osobowy skład Kom. Rewizyjnej wybrano dotychczas 19 osób, następnie dwie zostaną wybrane w III turze wyborów. Zaś po I turze wyborów do Kom. Krajowej na 69 miejsc przeznaczonych dla członków, Zjazd wybrał spośród kandydatów tylko 43 osoby. Do obsadzenia pozostało jeszcze w Kom. Krajowej 26 miejsc mandatowych. Następnie w wyniku głosowania przyjęto projekt listu I KZD do Rady Państwa PRL w sprawie szukan jakim poddaje się należących do "Solidarności" prokuratorów; Uchwałę w sprawie poparcia dla Krajowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Kierowców Transportu Prywatnego w jego staraniu o rejestrację swego Związku; uchwałę w sprawie wyegzekwowania roszczeń pracowniczych i i cywilno-prawnych Polaków, którzy przebywali poza granicami kraju w wyniku działań wojennych (niezależnie od tego w jakim kraju musieli przebywać); uchwałę o edukacji narodowej. W ciągu dnia dyskutowano także nad projektami kilku innych ustaw, które najczęściej odesłano do Komisji Uchwał i Wnioseków w celu dalszego opracowania. Po południu przeprowadzono III turę wyborów do Komisji Rewizyjnej i II turę wyborów do Kom. Krajowej. Poinformowano także delegatów o reakcjach członków Związku w całym kraju na podwyżkę cen papierosów. W ramach przyjętego programu obrad wystąpił wiceprezes Związku Artystów Scen Polskich - Bredyngant. Na prośbę jednej z delegatek wyraził on także opinię o współpracy między NSZZ "Solidarność" a Związkiem Polskich Artystów Plastyków głos zabrał prezes Zarządu Głównego ZPAP Jerzy Pućlała. Tego dnia próbowano jeszcze kupić uwagę na dyskusji programowej. Jednakże po pewnym czasie została ona zawieszona ze względu na formalny wniosek delegatów, w którym żądali oni wyraźnego zajęcia stanowiska przez Ł. Wałęsę wobec nieodwołania przez Rząd podwyżki cen papierosów. Wypowiedź Wałęsy na ten temat spotkała się z ostrymi głosami polemicznymi delegatów.

Jedenasty dzień II tury KZD (6.10.) wtorek

Komisja Skrutacyjna przedstawiła wyniki II tury wyborów do KK i III tury wyborów do Komisji Rewizyjnej. Następnie przeprowadzono III turę wyborów do KK i IV - ostatnią już turę wyborów do Kom. Rewizyjnej. Po wystąpieniu H. Lenarciaka - przedstawiciela Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniovców - podjęto przerwana poprzedniego dnia dyskusję nad uchwałą o działalności finansowej Związku. Po dwugodzinnych sporach uchwałę przyjęto. Ogłoszono wyniki ostatniej tury głosowania na członków Komisji Rewizyjnej. Po przerwie obiadowej kontynuowano prace nad projektem uchwały o sprawie stosunku Związku do podwyżki cen. Podstawą jej stał się projekt K. Modzelewskiego którego zobowiązano do uwzględnienia zgłoszonych przez delegatów poprawek i ostatecznego zredagowania tekstu. Z kolei odczytano projekt uchwały w sprawie oceny aktualnej sytuacji w kraju i polityki władz wobec Związku i społeczeństwa, po czym ogłoszono wyniki III tury wyborów do KK, która nadal nie rozstrzygnięta o pełnym jej składzie, co spowodowało konieczność odbycia następnej, IV już tury głosowania. Dalej poinformowano delegatów o ukonstytuowaniu się Komisji Rewizyjnej, o wyborze jej prezydium (A. Strąbosz, A. Zarach, Z. Belz) i sekretarza (J. Szczęskiewicz). Tego dnia przyjęto 2 uchwały: w sprawie obny prasy, wydawnictw związkowych i niezależnych przed represjami oraz w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze. Po długiej i zażartej dyskusji wieczornej zatwierdzono jeszcze tryb dyskusji nad uchwałą programową Związku. Odbyło też V-turę wyborów do KK.

Dwunasty dzień II tury KZD (7.10.) środa

Dwunasty - ostatni już dzień obrad - rozpoczął się ogłoszeniem wyników V tury głosowania na kandydatów do K.K. Jak się okazało, również i ta tura nie ustaliła kompletnego jej składu, bowiem wymaganej większości głosów nie zdobył żaden z dwóch kandydatów na ostatnie miejsce mandatowe z Regionu Gdańskiego. Reszta przedpołudnia wypełnił dalszy ciąg dyskusji programowej w której to szczególnym momentem było wprowadzenie do uchwały programowej zdania, że K.K. "Solidarności" powoła Społeczny Trybunał w

(c.d. na str. 3)

celu osądzenia winnych doprowadzenia kraju do upadku i przelew krwi w 1956 r. i 1970 roku (o ile do końca roku nie zostaną wszczęte przez sąd postępowania w tych sprawach). Później odczytano tekst informujący o powołaniu przez KZ NSZZ "Solidarność" Huty Warszawa Robotniczego Klubu Budowy Pomnika kardynała St. Wyszyńskiego, a następnie przeprowadzono VI turę wyborów do KK, w wyniku której ostatnim wybranym do niej członkiem został B. Lis. Po ostatniej już turze wyborów kontynuowano dyskusję nad projektem uchwały programowej. Po zakończeniu jej B. Guremek wystąpił o przyjęcie przez delegatów na Zjazd uchwały w całości - przypominając o dotychczasowym do niej we wstępie listy 21 postulatów gdańskiego MKS-u oraz trzy-częściowego aneksu (działania doraźne, stanowisko wobec reformy gospodarczej, alternatywny program wyjścia z kryzysu). W tym momencie głos zabrali delegat S. Krupka, który stwierdził, iż uchwała ta w całości nie tworzy monolitu, a więc należy ponownie przeanalizować jej brzmienie i wprowadzić hierarchię problemów. Dokonać tego, zdaniem delegata, winna Komisja Krajowa.

I tu przeprowadzono głosowanie nad przyjęciem uchwały programowej w całości. Przeszła ona 455 głosami "za", przy 59 "przeciw", 91 delegatów wstrzymało się od głosu. Z kolei pewna grupa delegatów złożyła "votum separatum" w stosunku do niektórych zdań tej uchwały. W sesji popołu-

niowej składano różnego rodzaju wnioski. Zalecono III zajęcie się w pierwszej kolejności sprawą wywozu żywności przez porty morskie. Przyjęto uchwałę w sprawie podwyżek cen. K. Gołaszewski zreferował dokumenty świadczące o bezprawnym działaniu infiltracyjnym władz, skierowanym przeciw "Solidarności". Uznano jednocześnie za agendy Związku Komitety Obrony Więzionych za Przekonania i przyjęto uchwałę w tej sprawie. Powrócono też do sprawy podziękowań pod adresem KSS KOR za obronę interesów robotniczych i sprawy narodowej. Po odczytaniu listu Jana Józefa Lipskiego jednego z najbardziej aktywnych działaczy KOR-u delegata na I PZD, który w trakcie Zjazdu doznał zapaści serca - delegaci podjęli uchwałę wyrażającą szacunek Związkowi do poprzedzającej jego istnienie działalności KOR-u.

W sesji wieczornej podjęto jeszcze uchwały w sprawie kultury narodowej, w sprawie kontaktów zagranicznych Związku, i w sprawie mniejszości narodowych. Wszystkie inne projekty uchwał i wnioski postanowiono włączyć do protokołu i materiałów Zjazdu do rozpatrzenia i realizacji przez Komisję Krajową. Zjazd jednogłośnie przyjął wniosek o uznanie sztandaru gdańskiego MKS-u z sierpnia 1980 za sztandar NSZZ "Solidarność". Po podziękowaniach złożonych wszystkim zaangażowanym w organizację przemówił Lech Wałęsa, po czym odczytano hymn państwowy i Boże coś Polskę. Zjazd dobiegł końca.

Oprac. ANNA WASZCZUK

Powiedzieli nam:

Rozmowa z Januszem Karpińskim

- Nie zostałeś w prawyborach w grupie regionalnej wybranym na kandydata do wyborów do Komisji Krajowej. Kandydatem zostałeś dopiero dzięki podpisom popierającym, poza prawyborami. Dlaczego mimo przegranej w Regionie zdecydowałeś się stać w szranki wyborcze?

- Uważam, że aby być w Komisji Krajowej trzeba przejść pewien cykl szkolenia związkowego. Taką szkołę dostałem w "Solidarności" przechodząc wszystkie szczeble jak gdyby kariery, ciężkiej zresztą i załamującej moje życie osobiste. Takibaga doświadczeń powinien reprezentować każdy działacz krajowy. W Komisji Krajowej czeka nas potężna praca nad scaleniem Związku, bo Związek się rozsypuje. Jest to trochę błąd formalny, że nie przeszedłem w prawyborach 20 % głosów uzyskałem w tej turze. To wystarczająca ilość, by zgodnie z ordynacją wyborczą przystąpić do wyborów na postawie delegatury.

- Czy nie jest tajemnicą od kogo uzyskałeś podpisy popierające?

- Nie, nie jest tajemnicą. Po prostu ci, którzy głosowali na mnie przyszli i pytali. Ja się bardzo długo zastanawiałem i widząc degrengoladę programu Związku uważam, jeśli byśmy nawet zaakceptowali program na Zjeździe, to on wymaga dopracowania. Potrzeba więc ludzi, którzy już siedzieli w programie związkowym. I taką działalność swoją ja tam widzę.

- A czy nie popełniono błędu w naszych prawyborach w grupie regionalnej proponując tylko 3 kandydatów na 2 miejsca mandatowe? Przecież np. mazowsze na 7 miejsc wpisało prawie trzecią część delegacji.

- Błąd formalnie nie popełniono, ale była to formuła niedemokratyczna. Nasi poszli na "skrótowanie" demokracji zawężając możliwości szerszego grona.

- Kiedy dodatkowy kandydat doskakuje do już kandydujących, jest to przyjmowane w formułach walki wyborczej. On zawsze podważa czyjś program lub forsuje swój jako lepszy...

- Moim zdaniem ten program Związku, jaki ja mam, prawdopodobnie jest też programem moich kolegów. Z tym, że ważne są predyspozycje. Działacza szczebla Komisji Krajowej powinna cechować inicjatywność, rzutkość, "przebojowość" w działaniu. Sądzę że inny typ działacza powinien być na szczebla Regionu i Zakładu, gdzie jest praca organiczna. Tam są inne cele.

- W sytuacji walki wyborczej można traktować kandydatów z list popierających, jako próbujących dojść do władzy. Czy to nie jest gra o władzę? To może tak być odbierane.

- No, oczywiście, tę interpretację można zastosować, jeśli są wygrywane osobiste lub grupowe interesy. Ja takich nie wygrywam.

- Sformułuj jasno-pchasz się do władzy, czy nie?

- Nie, nie sądzą, że bym się pchał do władzy, bo mnie specjalnie władza nie interesuje. Nie interesują mnie pieniądze bo mam zawód. Mam też możliwości wyjazdu za granicę. Te profity mnie nie interesują. Tylko wyżycie się w działaniu, nic więcej. Może to zabrzmieć w takiej szczerości aż nieszczerze. Moja sytuacja to nie precedens bo tak było i w innych regionach.

- Oczywiście, ordynacja to przecież zakładała. Wspomniałeś o pracy organicznej...

- Trzeba zreformować Prezydium i Zarząd Regionu. Trzeba się przyrzec, czy ludzie wypełniają swoje obowiązki członka Zarządu Regionu.

- No, jest wiele zarzutów i do twojej roboty. Niektórzy nasi delegaci to mówią.

- Oczywiście. Nie wszystko potrafię w tym samym czasie zrobić. Był samorządy z którymi się od 15 lipca gmatwałem. Była to walka programowa z "siecią". Przyjęliśmy z "siecią"

konceptcję, ale atakowaliśmy sposób organizowania samorządu. "Sieć" była nieoperatywna. Grupa robocza w Lublinie przyjęła inną formułę - pomagania przez zarządy regionalne. Gmatwałem się w tym i dużo włożyłem. Poza tym sprawy dotyczące służebnej roli w stosunku do członków Związku - w tej chwili są one ograniczone do terenu Lublina. Widzę niebezpieczeństwo "zatkania" się problemami zwykłymi, które powinny być rozwiązywane w komisjach zakładowych, uważam że komisje zakładowe stoją na glinianych nogach. Trzeba na nowo Związek tworzyć, uaktywniać komisje zakładowe przez komisję krajową. Po Bydgoszczy nastąpiło "odpuszczenie" pracy w komisjach zakładowych.

- A o tym proteście kilkunastu naszych delegatów co do twojej osoby jako kandydata do Komisji Krajowej co możesz powiedzieć?

- Jest to protest formalny i każdy może wnieść taki protest. Jest on usankcjonowany prawdopodobnie... pewnym ... na przykład nie pogodzeniem się z porażką. Bo można by przyjąć kawalerskie i honorowe rozwiązanie sprawy nie startując dalej. Nie pogodziłem się z porażką ...

- mmm ... W prawyborach? ...

- tak, bo uważałem że to wszystko, co powiedziałem skłania mnie do kandydowania i do działania - o ile zostaną wybrani - w Komisji Krajowej.

Rozmowa z Zygmuntem Łupiną

- Pomimo przegranej w prawyborach zdecydował się pan na kandydowanie poprzez uzyskanie podpisów popierających. Potem się pan wycofał. Można wiedzieć dlaczego?

(W tym momencie prof. Łupina poprosił o wyłączenie magnetofonu. Zapytałem, czy tego co powiedział nie można przekazać wyborcom w Regionie. Po chwili zdecydował, że właściwie można i zgodził się na nagrywanie).

- A zatem powiedział pan że ze względu na to, iż istnieje w Regionie tendencja antyinteligentna, byłoby źle przyjęte, gdyby sami inteligenci znaleźli się we władzach Związku. Tak?

- Tak. Poza tym w Regionie jest co najmniej połowa robotników i uważam, że trzeba stworzyć taką sytuację, żeby przynajmniej jeden dostał się do Komisji Krajowej. A moje ustąpienie ułatwi takie rozwiązanie.

- Czy to jest pańska prywatna analiza, czy po rozmowach w naszej grupie delegatów?

- Hm, i to i to. Tzn. ja dzisiaj rano (sobota 3 paźdz. - BK) już wahałem się, a rozmowa stanowiła kropkę nad "i".

- W takim razie dlaczego pan zbierał wcześniej podpisy do listy cząstkowej?

- Z tą inicjatywą wystąpił Czeżyk, chodziło o to, żeby przynajmniej jeden nauczyciel dostał się do Komisji Krajowej.

- Ustąpił pan pod jakimś naciskiem?

- Nie pod naciskiem, broń panie Boże. Po rozmowie, ale bez nacisku.

(c.d. na str. 4)

Gdy rozpoczęła się kampania wyborcza czterech kandydatów na przewodniczącą Związku - Wałęsę, Gwiazdę, Rulewską i Jurczyk, ustawiono w sali urny na pytania do kandydatów. Trzy skrzynki były wysokie i paskie, jedna pękata i niska. Ta była na pytania do Wałęsy.

Przy pracy komisji programowej grupa formułująca tezy o gospodarce mieszkaniowej zaproponowała (na piśmie?) by ekspertem zespołu związkowego d/s mieszkaniowych został Albin Siwak. Komisja programowa zdecydowała się wykreślić te propozycje. Delegaci na Zjazd otrzymali projekt programu i raczej nie upomnieli się by przywrócić ten ustęp. Ostateczna wersja projektu programu Związku wygląda raczej poważnie.

- Nie szkoda zatem, że nie będzie nauczyciela z naszego regionu?

- Nie, z innych Regionów są już nauczyciele z szansami. Rozmawiałem z nimi i oni się zobowiązują, że sprawy edukacji narodowej będą w Komisji Krajowej reprezentować.

- A zatem pańskie karty złożone, ale ta walka wyborcza jest ciekawa.

- Tak. Jest zjawiskiem demokratycznym. Różne grupy starają się przekonać delegatów do swoich kandydatów. Krąży po sali zw. listy preferencyjne.

- Pótfocicznie?

- Oczywiście, choć nikt się z tym specjalnie nie kryje. No, ale niebezpieczeństwo polega na tym, że my się nie znamy. Jest to pierwszy Zjazd i tysięcy delegatów. Znamy się zbyt mało. To wszystko opiera się na zbyt nikłych przesłankach, żeby podejmować decyzje. 2-minutowa prezentacja kandydatów to też mało. Ja mógłbym zupełnie pewnie głosić tylko na 1/3 Komisji Krajowej. Reszta to będą preferencje, proceny uzyskane w prawyborach. Ciekawa jest ta walka. Zwłaszcza dla ludzi z emperamentem politycznym. Oni tu się wyżywają. Natomiast mnie interesują bardziej sprawy problemowe, niż walka wyborcza.

Rozmowa ze Zbigniewem Jędruszewskim

- Do trzech naszych kandydatów dopisał się J. Karpiński, a więc masz już trzech konkurentów. Żeby wygrać w wyborach trzeba aż dwu "wykosić". Co ty o tym sądzisz?

- A ja tej metody nie stosuję. Uważam, że jest ordynacją wyborcza i każdy kto zbierze odp. ilość głosów, które go poprą, może kandydować. Walka wyborcza nie polega na stosowaniu zagrywek poniżej pasa, natomiast trzeba przedstawiać argumenty. To ma być walka programów.

- Macie dwie minuty na prezentację. To mało. Czy zdołasz przedstawić swój program? Nie występowałeś przecież do tej pory.

- Zapisywałem się dwa razy do głosu, ale po wyczerpaniu tematów głos złożyłem na piśmie. Każda minuta tu kosztuje kilka tysięcy. Były osoby mówiące o niczym zajmując 5 minut. Uważam, że można przez dwie minuty zaprezentować się dostatecznie.

- Uważasz, że zdołasz przekazać to, co chcesz?

- Są sprawy które rzutują na obraz człowieka. On jawi się już po kilku słowach - Czy mówi uczciwie od siebie, szczerze.

- Sądzisz, że Zjazd to wychwyty?

- Sądzę, że jest coś takiego jak mądrość Zjazdu. Pewne sprawy zostaną wytapane. Uważam za istotne w działalności władz Związku i w ogóle w życiu związkowym przede wszystkim zachowanie komunikatywności władz związkowych, przenoszenie inicjatyw oddolnych, tak aby władze związkowe nie stawały hasat bez pokrycia. Późniejsze wycofywanie się to jest trwanie siły Związku. Uważam, że w życiu jednostki i społeczeństwa funkcjonuje prawo przyczynowo-skutkowe. A zatem by osiągnąć konkretne efekty działalności, nie należy walczyć ze skutkami, a sięgnąć do przyczyn. Walka ze skutkami (a taką mieliśmy dotychczas) powodowała osłabienie siły Związku, co w pewnym sensie odbijało się nawet na wiarygodności.

- Rozumiem co chcesz powiedzieć, bo znam przebieg Zjazdu, ale te 2-minuty to skrótość powoduje, że rzuca się hasła bardzo ogólne i Zjazd musi uchwycić stanowisko, a ono nie jest wprost określone.

- Sądzę, że Zjazd zrozumie co chcę powiedzieć, bo pewne postawy wśród delegatów wyraźnie się rysowały. Są ludzie którzy rzucają hasła radykalne, nie mające pokrycia. A trzeba być realistą i program powinien być realny.

- Czy nie odczuwasz podniecenia walką wyborczą?

- Nie, nie odczuwam nadmiernych emocji.

- Tzn. nie przeżyjesz wstrząsu, jeśli nie wejdiesz do władz?

- Nie. Uważam, że jeśli z tych osób co kandydują u nas wejdzie jeden z dużego zakładu, to nie będzie źle.

- Ale chyba nie jest ci obojętne kto z naszej czwórki kandydującej będzie w Komisji Krajowej?

- Nie, nie jest mi wszystko jedno.

- Na pewno zamiast pewnych osób wolałbyś być ty?

- Nie dlatego. Nie uważam się lepszego od innych. Ale sądzę, że jednak powinien być przedstawiciel dużego zakładu, który zna na codzień zjawiska i życie ludzi pracy, aby nie odrywać się od tego czym żyją ludzie na dole. Dużą rolę będą miały wyniki prawyborów, bo delegaci którzy nie będą mieli jasnego zdania o kandydatach, będą się tym sugerowali.

- A wyniki prawyborów forują ciebie.

- No, w tym wypadku ... zyskując 58 % głosów ... rzeczwiście.

Z delegatami rozmawiał
BRONISŁAW KOWAŁSKI

Włodzimierz Blajerski, nr mand. 31 005
Region Środkowo-Wschodni

Głos w dyskusji programowej

Szanowni delegacii!

Zostałem upoważniony, jako jeden z współprzewodniczących zespołu tematycznego do spraw praworządności i praw obywatelskich do przedstawienia stanowiska większości członków tego zespołu w sprawie tez nr 22 i 23. Zagadnienia poruszone w tych tezach mogłyby się stać punktem wyjścia wraz z tezami, dotyczącymi reformy gospodarczej do przedstawienia i uchwalenia spójnego, alternatywnego programu "Solidarności" w stosunku do programu rządowego. Tak się jednak nie stało, jak sądzę nie przypadkowo. Prof. Kurowski stwierdził, że "Solidarność" byłaby stała na uchwalenie takiego programu, gdyby niektórym ze związkowców nie zależało na tym, aby takiego programu nie było. Ja sądzę i udowodnię przesłanki do tego osądu, że dotyczyło to części delegatów i ekspertów, spełniających istotną rolę w Komisji Programowej. Przystępuję do rzeczy.

Mówiliście tu koledzy, że należy bronić praw pracowniczych. Mówiliście o reformie gospodarczej, opartej o samorząd wyposażony w kompetencje łamiące system namiestnictwa, to jest tzw. nomenklaturę. Nikt nie mówił zaś w tym miejscu, że prawa pracownicze i nomenklatura są zwykłą funkcją, wykładnikiem regulacji zawartych w Konstytucji. W istocie rzeczy strzelanie do nomenklatury bez dążenia do właściwego uregulowania konstytucyjnej zasady praworządności można porównać do strzelania z ukrycia do niewidocznego celu. A właśnie w taki sposób budowano założenia do projektu programu. Taką koncepcją musiała zaciążyć w sposób istotny na projekcie programu. Od szeregu lat rękami przeróżnych docentów ukrywano przed społeczeństwem źródła niepraworządności. Punkt wyjścia stanowiła zawsze tzw. "Praworządna demokracja socjalistyczna", która jest już, tylko trzeba ją umacniać, poszerzać, pogłębiać i ugruntowywać. Postawienie sprawy w ten sposób to ugruntowywanie niepraworządności, a takie postawienie sprawy bije wprost z tez 22 i 23. Gdyby wpisać, że jest to program partii, a nie "Solidarności", nie zauważono by różnicy. Konieczne jest wyraźne stwierdzenie, że jeśli dotychczas ustanowiony ustroj konstytucyjny jest socjalizmem, to znaczy, że socjalizm jest sprzeczny z demokratyczną formą rządzenia i z natury swej jest niepraworządny.

Z przedstawionych podczas Zjazdu sporów w innych zespołach wnioskuję, że w każdym sięgnięto do przyczyn zjawisk niekorzystnych, do podstaw fundamentalnych złego stanu rzeczy. Uogólnienie tych materiałów mogło dać efekt w postaci programu Związku. Zamiast tego dokonywano kompromisów w

samych zespołach i później w Komisji Programowej. Przyjęcie takiej koncepcji budowy programu wykluczało możliwość jego zbudowania. Tak zwani pragmatycy, dążąc do kompromisu, merytorycznie mieli podobny pogląd, co fundamentaliści. Miał wskazywać sposób usunięcia zła zastaniali się argumentami natury "realności" i "radykalności". Argumenty te nie mają wagi merytorycznej. Przecież nigdy nie będzie realny program, który nigdy nie zostanie napisany i uchwalony. Radykalizm nie dotyczy metod i środków realizacji. W tym miejscu można zachować spokój, rozwagę i rozsądek. Radykalizm przejawia się w poszukiwaniu i zgębieniu zagadnienia, w sięganiu do przyczyn zjawisk. Przykładem złych rozwiązań, choć najmniej złych spośród pozostałych, jest nasz zespół. Stwierdziłszy zgodnie, że źródła niepraworządności tkwią w samym uregulowaniu konstytucyjnej zasady praworządności a raczej należałoby powiedzieć, zasady niepraworządności. Odpowiednie przepisy Konstytucji nie podporządkowują partii politycznych prawu. W ten sposób postawiono PZPR z mocy samej Konstytucji, ponad tą Konstytucją. Tylko dlatego partia była w stanie wprowadzić "stan wyjątkowy". Stan, który nie jest znany naszej Konstytucji. W praworządnym państwie taka partia zostałaby zdelegalizowana, jako wróg ustroju konstytucyjnego. Jednakże postulowanie podporządkowania partii prawu, bez spełnienia kilku dalszych warunków, mija się z celem i właśnie te warunki nie znalazły się w tezach programowych. Chodzi mianowicie o zasadę równorzędności partii politycznych oraz uregulowanie procesu rejestracji partii i ich delegacji. Dlaczego jest to takie ważne. W demokratycznym, praworządnym państwie, tylko niezawisły organ może badać, czy dana partia działa zgodnie z istniejącym porządkiem prawnym. Badaniu temu nie podlega zagadnienie, czy jest to zgodne z ideologią partii aktualnie rządzącej. U nas jest inaczej, PZPR przypisuje sobie wyłączne prawo, oceniania co jest zgodne z ustrojem oraz prawo do tego, że tylko jej ocena i wykładnia socjalizmu jest słuszna i dobra. Każda inna oznacza, że jest to kontrrewolucja. Jest to przecież obrona własnej pozycji, parawan prawny dla postawienia się ponad prawem. Obrona pozycji, w taki sposób realizowana, to obrona interesów grupy rządzącej, to zwykle bezprawie. Jest to sytuacja, w której część obywateli jest równiejsza od innych. Tę nierówność pogłębia brak zasady równorzędności partii politycznych. Bowiem poszczególne ludzie partii równiejszej (rządzącej) są uprzywilejowani w dostępie do stanowisk i urzędów publicznych. Taka pozycja jest równoznaczna z bezkarnością samej partii rządzącej, jak i poszczególnych jej funkcjonariuszy. Nasz program miał to ukazać i zmienić. Trzeba uzgodzić w Konstytucyjnym podstawi niepraworządności. Żeby zaś program był spójny, konieczne jest równoczesne uregulowanie ustawami praw obywatelskich, zawartych w tzw. aktach praw w sposób odpowiadający tym paktom oraz poddanie kontroli wydawanych aktów niezawisłemu Trybunałowi Konstytucyjnemu. Mimo takiej regulacji i gwarancji prawa wewnątrz-państwowego mogą się zdarzać

(c.d. na str. 5)

przypadki łamania prawa poszczególnych obywateli. Obywatel jest słabszy wobec drugiej strony, jaką jest władza państwowa. Postulowaliśmy więc, żeby Polska ratyfikowała tzw. protokół fakultatywny paktów praw, który pozwala każdemu obywatelowi odwołać się do odpowiedniej komisji ONZ-owskiej od decyzji władzy krzywdzącej go. Kontrola tej komisji nie jest ingerencją w suwerenne prawa państwa ratyfikującego, bo wiele znacznie bardziej suwerennych państw protokół ten ratyfikowało. Ratyfikacja tego protokołu oznaczałaby, że państwo chce wystąpić wobec swoich obywateli w charakterze ich opiekuna, mając świadomość nierównej ich pozycji. Rozwiązanie to nie znalazło swego miejsca w tezach programowych. A przecież nie ratyfikowanie tego protokołu, to dowód na prawdziwość twierdzeń o panującej zasadzie niepraworządności.

Jadąc tu wiryliem, że wyjdziemy z impasu i podejmiemy walkę z zarzutem kontrowersyjności. Można było to uczynić tylko w jeden sposób, otóż powiedzieć partii, że mamy spójny wewnętrznie, alternatywny program przemian politycznych, gospodarczych, dlatego, że widzimy inaczej socjalizm, bo nie chcemy, żeby prawo, polityka i gospodarka były sprzeczne z głoszoną ideologią socjalizmu. Mamy prawo widzieć ten socjalizm inaczej bo jesteśmy obywatelami tej ziemi, choć tylko drugiej kategorii. Trzeba w programie pokazać, jak my widzimy socjalizm i w

czym się różni. Zamiast tego mamy szereg niespójnych postulatów, który można by przyrównać do "worka z sieczką". W ten worek coraz to ktoś dosypuje nowe hasła lub postulaty i wójt jest coraz peńniej "sieczki".

Nie mamy programu i mieć go nie będziemy, jeśli nie powołamy nowej komisji programowej, czy choćby zespołu autorskiego. Opracowaliby oni nową wersję programową, stanowiącą uogólnienie materiałów tzw. fundamentalistów wszystkich zespołów tematycznych. Jest czas to zrobić. Nie musimy dziś uchwalić programu, jeśli tak postąpimy, uchwalimy program partyjny. Jeśli państwa satysfakcjonuje ten projekt jaki jest, to i ja garść sieczki wrzucę. Postuluję, żeby ochroną, wynikającą z prawa pracy objąć wszystkich pracujących w tym kraju, w tym również więźniów, niewolników współczesnego systemu socjalistycznego. Postuluję również, żeby ustawową regulacją oprócz organów MO objąć również Służbę Bezpieczeństwa. Tego rodzaju postulatów można mnożyć znacznie więcej i zastanawiać się nad ich ważnością. Jest to jednak działanie pozorne, na które ja zgodzić się nie mogę. Bo w tym czasie toczy się 200 postępowań karnych przeciwko nam; w majestacie prawa, co na zakończenie nie pozwalam sobie państwu przypomnieć.

WŁODZIMIERZ BŁAJERSKI

UCHWAŁA

W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI FINANSOWEJ ZWIĄZKU

ROZDZIAŁ I - Składka członkowska i jej podział

1. Ustala się podstawową wysokość składki członkowskiej od pracujących członków Związku na poziomie 1 % wynagrodzenia zasadniczego z uwzględnieniem wszystkich dodatków płacowych, z wyjątkiem deputatów, nagród zasiłków rodzinnych i rekompensat.
2. Komisja zakładowa może w uzasadnionych przypadkach za zgodą większości członków uchwalić składkę wyższą, jednak nie więcej aniżeli 2% wynagrodzenia łącznie z dodatkami jak w punkcie 1. Całość składki powyżej 1% pozostaje w dyspozycji komisji zakładowej.
3. Dla innych członków Związku (emeryci, renciści, osoby na urlopach wychowawczych i opiekuńczych) ustala się następujące wysokości składki miesięcznej:
 - 1/ 10 zł - przy rentach, emeryturach lub zasiłkach o wysokości do 2,300,- zł,
 - 2/ 15,- zł przy rentach, emeryturach lub zasiłkach o wysokości od 3,001,- zł do 4,000,- zł
 - 3/ 20,- zł przy rentach, emeryturach lub zasiłkach o wysokości od 4,001 zł do 5,000,- zł
 - 4/ 30,- zł przy rentach, emeryturach lub zasiłkach o wysokości od 5,000,- zł do 6,000,- zł
 - 5/ 40,- zł przy rentach, emeryturach lub zasiłkach o wysokości powyżej 6,000,- zł
 - 6/ 1 % renty lub emerytury, jeżeli jej wysokość przekracza średnią płacę krajową.
4. Całość wpływów uzyskanych ze składek emerytów, rencistów oraz osób na urlopach wychowawczych i opiekuńczych pozostaje w dyspozycji komisji zakładowej.
5. W wyjątkowych przypadkach komisja zakładowa może podjąć uchwałę o zawieszeniu składki członkowskiej lub jej obniżeniu na wniosek zainteresowanego członka Związku.
6. Ustala się następujący podział 1 % składki członkowskiej:
 - 75 % wpływu pozostaje do dyspozycji komisji zakładowej; 22% wpływu zostaje przekazane do dyspozycji zarządu regionu;
 - 3 % wpływu zostaje przekazane do dyspozycji Komisji Krajowej za pośrednictwem zarządu regionu.
7. Organizacje zakładowe w spółdzielniach inwalidów przekazują zarządowi regionu 10 % wpływu z 1 % składki członkowskiej.

ROZDZIAŁ II - Zasiłki statutowe i zapomogi.

8. Ustala się następujące wysokości zasiłków statutowych:
 - 1/ 2,000,-zł z tytułu urodzin dziecka,
 - 2/ 1,500,-zł z tytułu zgonu członka rodziny,
 - 3/ 3,000,-zł z tytułu zgonu członka Związku.
9. Ustala się następujące zasady wypłacania zasiłków statutowych:
 - 1/ zasiłek z tytułu urodzin dziecka:
 - a) wypłaca się obojgu rodzicom,
 - b) wypłaca się na każde urodzone dziecko oddzielnie,
 - c) wypłaca się również na dziecko urodzone martwe,
 - d) wypłaca się matce samotnej w wysokości zwiększonej o 100 %
 - 2/ zasiłek z tytułu śmierci członka rodziny:
 - a) wypłaca się wszystkim uprawnionym członkom Związku w przypadku:
 - współmałżonka
 - rodziców, teściów,
 - dziecka na utrzymaniu
 - osoby na wyłącznym utrzymaniu
 - b) wypłaca się również jednemu z rodziców na dziecko martwo urodzone.
 - 3/ zasiłek z tytułu zgonu członka Związku:
 - a) wypłaca się tylko 1 zasiłek dla osoby, który udokumentuje, pokrycie kosztów związanych z pogrzebem, wypłaty dokonuje komisja zakładowa zmarłego członka Związku.

4/ Zasady ogólne :

- a) do uzyskania prawa do zasiłków obowiązuje staż związkowy 6 m-cy (nie dotyczy osób podejmujących po raz pierwszy pracę).
- b) obowiązuje przedłożenie aktu urodzenia lub zgonu oraz dokumentów określających stopień pokrewieństwa.
- c) obowiązuje zgłoszenie żądania wypłaty zasiłku w terminie do 6 m-cy od daty urodzin lub zgonu,
- d) wszystkie ustalenia z punktów 3 i 4 dotyczą również emerytów, rencistów oraz osób na urlopach wychowawczych i opiekuńczych.
- e) we wszystkich przypadkach nieregulowanych powyższymi zasadami komisja zakładowa ma prawo podjęcia decyzji indywidualnie.
10. Udzielenie zapomóg należy do kompetencji komisji zakładowej (oddziałowej), wysokość zapomóg zależy od posiadanych przez komisję zakładową możliwości oraz potrzeb zgłaszającego przy zachowaniu zasady samowystarczalności finansowej komisji zakładowej.

ROZDZIAŁ III - Wynagrodzenia działaczy Związku

11. Ustala się następujące zasady wynagrodzenia statutowych działaczy Związku, pochodzących z wyboru na szczeblu zarządu regionu i Komisji Krajowej.
 - 1) działacze na szczeblu zarządu regionu.
 - a. przewodniczący - 2-krotnie przeciętne wynagrodzenie obowiązujące w gospodarce narodowej w całym kraju, korygowane w okresach półrocznych plus dodatek funkcyjny dla przewodniczących regionów o liczebności członkowskiej powyżej 100,000 wg następujących zasad:
 - do 100,000 członków Związku - bez dodatku funkcyjnego
 - od 100,001 do 250,000 członków zw. - 1,000 dodatku funkcyjnego.
 - od 250,001 do 500,000 " " - 2,000 " "
 - powyżej 500,001 " " - 3,000 zł " "
 - b. zastępcy przewodniczących - analogicznie jak przewodniczący regionu łącznie z ewentualnymi dodatkami funkcyjnymi minus 10 % z obliczonego w ten sposób wynagrodzenia,
 - c. pozostali etatowi członkowie prezydium zarządu analogicznie jak przewodniczący regionu łącznie z ewentualnymi dodatkami funkcyjnymi minus 20 % z obliczonego w ten sposób wynagrodzenia,
 - 2) działacze na szczeblu Komisji Krajowej
 - a) przewodniczący - analogicznie jak przewodniczący zarządu regionu powyżej 500,000 członków Związku plus 10 % obliczonego w ten sposób wynagrodzenia.
 - b) zastępcy przewodniczącego - analogicznie jak przewodniczący Komisji Krajowej minus 10 % obliczonego w ten sposób wynagrodzenia,
 - c) członkowie prezydium - analogicznie jak przewodniczący minus 30 % obliczonego w ten sposób wynagrodzenia.
12. Wynagrodzenie działacza Związku nie może być niższe od wynagrodzenia otrzymanego z ostatniego miejsca zatrudnienia przed objęciem funkcji związkowej.

ROZDZIAŁ IV - Postanowienia ogólne

13. W przypadku pełnienia więcej niż jednej funkcji związkowej obowiązuje wypłata wyłącznie jednego wynagrodzenia do wolnie wybranego przez osobę zainteresowaną na okres kadencji.
14. Wynagrodzenie etatowych działaczy komisji zakładowych pozostaje do czasu uchwalenia ustawy o związkach zawodowych na dotychczasowych zasadach.
15. Sekcje zawodowe, branżowe i inne mogą być finansowane na podstawie decyzji władz związkowych właściwego szczebla, przy czym sekcje o zasięgu regionalnym może finansować zarząd regionu, natomiast sekcje o zasięgu krajowym wyłącznie Komisja Krajowa.
16. Zarządy Regionalne zobowiązane są do refundacji zasiłków statutowych w przypadku udokumentowania przez komisję zakładową braku środków na ich wypłacenie pomimo prowadzenia prawidłowej gospodarki finansowej.

[c.d. s.6]

17. Świadczenia o charakterze socjalnym winny być finansowane przez zakłady pracy z funduszu socjalnego. Organizacje związkowe zobowiązane są do nadzoru nad prawidłowym rozdziałem świadczeń z tego funduszu.
18. Zobowiązuje się komisje zakładowe do uregulowania w terminie do dnia 30 listopada 1981 roku zobowiązań finansowych względem zarządów regionalnych, a zarządy regionalne w stosunku do Komisji Krajowej. Zobowiązania finansowe należy uregulować na dotychczas ustalonych zasadach.
19. Niniejsza uchwała obowiązuje do II Krajowego Zjazdu Delegatów.
20. Określone powyżej zasady finansowania obowiązują od 1 listopada 1981 roku.

ZJAZD DELEGATÓW

UCHWAŁA

w sprawie ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz przedsiębiorstw państwowych.

Stanowisko naszego Związku w/s samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw zostało wyrażone w uchwale Zjazdu podjętej w dniu 8.09. br. Było ono więc znane Sejmowi PRL, który w dniu 25.09. br. uchwalił ustawę o przedsiębiorstwach państwowych oraz ustawę o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Sejm odstąpił w ustawach od uzgodnionego z Prezydium KKP kompromisu dotyczącego sposobu powoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Był on wyjątkowo daleko idącym ustępstwem, mającym na celu uniknięcie konfliktu z władzami państwowymi. Sejm nie uwzględnił również stanowiska Związku w wielu innych, wyjątkowej wagi, sprawach dotyczących samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw. Mimo to Zjazd kierując się duchem porozumienia, nie odrzuca tych ustaw w całości.

Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zjazd postanawia poddać pod referendum w zakładach pracy te przepisy obu ustaw, które w rażąco sposób odbiegają od stanowiska Związku oraz zagrażają samorządności i samodzielności przedsiębiorstw a tym samym godzą w reformę gospodarczą.

Oczekujemy, że zmiany w obu ustawach dotyczyć będą w szczególności:

- 1/ Przepisów dotyczących zarządzania przedsiębiorstwem. Zjazd wyraża pogląd, że przedsiębiorstwem winna zarządzać załoga poprzez decydowanie o wszelkich istotnych sprawach przedsiębiorstwa.
- 2/ Przepisu określającego skład komisji konkursowej wyłaniającej kandydatów na dyrektora przedsiębiorstwa. Jesteśmy zdania, że określenie składu oraz powoływania owej komisji winno być wyłącznym i niezbywalnym prawem rady pracowniczey.
- 3/ Przepisu określającego przedsiębiorstwa, których dyrektorzy mają być powoływani i odwoływani przez organ zażycielski. Zjazd jest zdania, że na liście owej mogą znajdować się jedynie zakłady zbrojeniowe, przedsiębiorstwa podlegające ministrowi finansów oraz przedsiębiorstwa podległe ministrowi sprawiedliwości, działające przy zakładach karnych.
- 4/ Przepisy zezwalające organowi zażycielskiemu na nałożenie na przedsiębiorstwo państwowe obowiązku wykonania określonych zadań. Uważamy, że może to mieć miejsce jedynie w wypadku klęski żywiołowej oraz zadań wynikających z niezbędnych potrzeb obronnych kraju. We wszystkich tych przypadkach organ zażycielski winien zapewnić odpowiednie środki materialne oraz podnieść wszystkie koszty związane z nałożonym zadaniem.
- 5/ Przepisu zezwalającego na zmuszenie przedsiębiorstwa do przystąpienia do zrzeszenia przedsiębiorstw. Zjazd uważa, że przepis taki może dotyczyć wyłącznie przedsiębiorstw wskazanych wyżej w pkt. 3

Komisja Krajowa przedstawi Sejmowi wyniki referendum wraz z wnioskiem o dokonanie odpowiedniej nowelizacji ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Zjazd stoi na stanowisku, że treść przepisów wykonawczych obu ustaw oraz ustaw towarzyszących winny być ustalone w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

W walce o samorząd pracowniczy i przedsiębiorstwo społeczne Związek nadal będzie postępował zgodnie z wolą załóg. Związek zapewnia załogi, że podejmie wszelkie kroki niezbędne do obrony samorządu.

Zjazd wzywa wszystkie załogi do tworzenia autentycznych samorządów pracowniczych na zasadach zgodnych ze stanowiskiem Związku.

Gdańsk, dn. 3.10.1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

Niezależne Zrzeszenie Studentów w UMCS organizuje punkt informacji i rozdziału wolnych kwater prywatnych dla studentów. Wszystkich, którzy chcieliby udzielić pomocy poszukującym kwatery studentom, zapraszamy do siedziby NSZ UMCS w Chałce Zaka (Nowotki 16 p. 18 tel. 332-03) w godz. 10-15 w dni powszednie.

N25 UMCS

UCHWAŁA

I KZD NSZZ "Solidarność" zobowiązuja władze Związku do ustalenia właściwego trybu postępowania zapewniającego wyegzekwowanie roszczeń pracowniczych i cywilno-prawnych Polaków, którzy w wyniku działań wojennych przebywali poza granicami kraju podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu - niezależnie od tego, w którym kraju musieli przebywać.

Gdańsk, dn. 5.10.1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

Z DOKUMENTÓW ZJAZDU

UCHWAŁA

dotycząca obrony prokuratorów - członków NSZZ "Solidarność" przed represjami

Do Rady Państwa Polakiei Rzeczypospolitej Ludowej.

Na polecenie Prokuratury Generalnej PRL prokuratorzy wojewódzcy w Krakowie i Szczecinie zażądali od prokuratorów zrzeszonych w naszym Związku wystąpienia z NSZZ "Solidarność", grożąc im odwołaniem z zajmowanych funkcji, pod zarzutem, iż nie dają rękojmi należytego wykonywania obowiązków służbowych.

Ofiarą tego rodzaju szykan padł już z-ca prokuratora rejonowego w Olsztynie Stefan Śnieżko, członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Prokuratury, odwołany z zajmowanej funkcji.

Stawianie zarzutu prokuratorom, iż nie dają rękojmi wykonywania swych obowiązków tylko dlatego, że należą do NSZZ "Solidarność" - obraża 10 milionów członków naszego Związku tym bardziej, że takie zarzuty nie są stawiane członkom związków zawodowych działających na terenie prokuratury PRL.

Represjonowanie za przynależność związkową jest pogwałceniem Porozumienia Gdańskiego i ratyfikowanych przez Polskę konwencji o wolności związkowej.

Delegaci zgromadzeni na II KZD NSZZ "Solidarność" wyrażają protest przeciwko próbom ograniczenia wolności związkowych w stosunku do członków naszego Związku.

Zwracamy się do Rady Państwa jako organu powołanego do strzeżenia praworządności w PRL i nadzorującego działalność Prokuratury Generalnej i jej organów, o spowodowanie zaprzestania bezprawnych działań podejmowanych przez Prokuraturę Generalną PRL. Informujemy równocześnie Radę Państwa, że w sądach na terenie całego kraju wzywa się na rozmowy sędziów, członków naszego Związku przypominając iż złożone ślubowanie sędziowskie i żądając złożenia deklaracji lojalności.

Nie chcemy być zmuszani do podjęcia w obronie naszych członków najostrejszych środków protestu. Zdając sobie sprawę, że w obecnej sytuacji akcja strajkowa jest szczególnie niekorzystna, wzywamy Radę Państwa do podjęcia natychmiastowej interwencji w tej sprawie, z równoczesnym spowodowaniem natychmiastowego przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych członków NSZZ "Solidarność".

Obrona praw naszych członków, jest podstawowym obowiązkiem NSZZ "Solidarność".

Gdańsk, dnia 5.10. 1981 r. ZJAZD DELEGATÓW

LIST DO SEJMU

PRL w Warszawie

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zaniepokojony i oburzony wzrastającą falą represji w stosunku do naszych członków zwraca uwagę Wysokiej Izby na nagminne łamanie prawa przez organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Działania prokuratury polegające na coraz większej ilości wszczynanych postępowań karnych, coraz liczniejsze akty oskarżenia przesyłane do sądów, a kierowane przeciwko naszym członkom, naszej prasie i wydawnictwom w sposób wyraźnie wskazujący nie tylko na to, że jest to celowa akcja mająca na celu sprowokować nasz Związek. W znakomitej większości spraw organa ścigania świadomie fałszują przebieg wydarzeń i okoliczności ich powstania, aresztują bez uzasadnienia po to aby stworzyć atmosferę do szeroko zakrojonej akcji propagandowej i represyjnej przeciwko naszemu Związkowi.

Postępowanie organów ścigania musi doprowadzić do nieobliczalnych w skutkach konfliktów. Wszczynianie dalszych postępowań skazywanie naszych członków za przestępstwa, które nie są przestępstwami spowoduje stanowczą reakcją naszego Związku, na którym w myśl statutu ciąży obowiązek ochrony praw swoich członków.

I KZD NSZZ "Solidarność" domaga się zagwarantowania obywatelom PRL wolności i praw czego niezbędny warunkiem jest praworządne działanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Gdańsk, dn. 6.10 1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

w sprawie walki psychologicznej z narodem:

Od chwili powstania naszego Związku każdemu znaczącemu wydarzeniu w działalności naszej organizacji, związanemu z dążeniem do poprawy warunków życia i uzyskania przez społeczeństwo swobód obywatelskich, towarzyszy antynumeralna kampania straszenia narodu utratą niepodległości i krwawą konfrontacją zbrojną. Deklaracje użycia siły stwarzając poczucie ustawicznego zagrożenia bytu i bezpieczeństwa zagrażają przede wszystkim najsłabszej, najmniej odpornej części społeczeństwa, która we wszystkich cywilizowanych krajach świata podlega szczególnej ochronie. Kampania strachu uderza w matki wychowujące w bezprzykładnie trudnych warunkach dzieci, pozbawia poczucia bezpieczeństwa wychowujące się pokolenie i zmęczonym życiem starych ludzi, w których sercach i umysłach odcisnęły ślady wojna, okres Przedpaździernikowy, Poznański Czerwiec i Grudzień.

Kampania strachu deprawuje młodzież, szczególnie wpływ psychologiczny wywierany jest na młodzież wojskową. Nie sposób zapomnieć telewizyjnego obrazu, młodego żołnierza, oświadczającego, że gotów jest wykonać każdy rozkaz. Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji, naszą jedyną bronią jest siła przekonania użyta w obronie naszych racji i wola odmowy pracy w przypadku zagrożenia społecznych interesów, nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przynusu. Stroną konfrontacji nie może być świadome, zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów domaga się zaprzestania propagandy strachu. Domagamy się tego w imieniu wszystkich Polaków, których najżywniejsze interesy stają się przedmiotem nieznanego przetargu...

ZJAZD DELEGATÓW

UCHWAŁA

W SPRAWIE OBRONY PRASY I WYDAWNICTW ZWIĄZKOWYCH I NIEZALEŻNYCH PRZED REPRESJAMI

Od dłuższego czasu trwa eskalacja działań przeciwko prasie związkowej, bibliotekom związkowym, wydawnictwom niezależnym oraz wydawnictwom Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Są to w szczególności:

- kampania oszczerstw w prasie, radiu i telewizji,
- zastraszanie dziennikarzy i współpracowników redakcji, wydawnictw poligrafii i kolportażu,
- stawianie zarzutów prokuratorskich i wnoszenie aktów oskarżenia do sądu,
- utrudnianie dostępu do poligrafii zakładowej i państwowej,
- uniemożliwianie kolportażu wydrukowanych materiałów i ich konfiskata.

I Zjazd NSZZ "Solidarność" zobowiązuje wszystkie władze Związku do obrony wydawnictw związkowych lub współpracujących z bibliotekami związkowymi, a w szczególności do tworzenia warunków do prowadzenia działalności redakcyjnej i wydawniczej zgodnie ze Statutem Związku, zapewnienia bezpieczeństwa prasie Związku, wydawnictwom i bibliotekom związkowym oraz osobom pracującym w tych instytucjach. Zjazd zaleca wszystkim władzom Związku podejmowanie interwencji i organizowanie akcji protestacyjnych aż do odmowy druku odpowiedniej gazety w przypadku stosowania represji wobec prasy związkowej. Organizowanie akcji solidarnościowych w przypadku stosowania represji, drukowanie w miarę możliwości wydawnictw bądź artykułów bezprawnie zatrzymanych przez władze państwowe, zdecydowane przeciwstawianie się próbom stosowania przez władze takiej interpretacji ustawy o cenzurze, która pozwalałaby ograniczać prawo narodu do znajomości swojej historii i literatury.

Równocześnie domagamy się szybkiego wydania przepisów prawnych w myśl których zakładanie i działanie wydawnictwa nie byłoby uzależnione od uzyskania koncesji.

W takich warunkach niezależne wydawnictwa mogłyby się przekształcić w spółdzielnie wydawnicze.

Zobowiązujemy Krajową Komisję do energicznego popierania tego postulatu. I Zjazd powierza zorganizowanie ośrodka zajmującego się obroną prasy- Biuru Interwencji Mazowsze, przy którym działać będzie punkt informacyjny i stały zespół obrońców.

Gdańsk, dn. 6.10.1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

UCHWAŁA

dotycząca potrzeby rejestracji KKZ NSZZ "Solidarność" Kierowców Transportu Prywatnego.

Zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy KKP NSZZ "Solidarność" a Krajowym Komitetem Założycielskim NSZZ "Solidarność" Kierowców Transportu Prywatnego d/s współpracy obu Związków, zobowiązujemy nowo wybraną Komisję Krajową NSZZ "Solidarność" do udzielenia pomocy i podjęcia skutecznych działań mających na celu zarejestrowanie NSZZ

Przyszłość narodu i przyszłość "Solidarności" zależą od tego, czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządnego i autentycznego uczenia w kierowaniu swym krajem.

Nową Polskę zbudują tylko ludzie odważni, samodzielni w myśleniu i w działaniu, solidarni, wrażliwi moralnie i uczciwi. Dlatego wychowanie młodego pokolenia Polaków musi stać się sprawą na wszystkich, sprawą Związku, sprawą całego społeczeństwa.

System oświaty i wychowania, zmonopolizowany przez państwo, służył dotychczas wyłącznie interesom politycznym władzy. Był on obcy aspiracjom i wartościom narodu polskiego.

Chcemy, aby edukacja narodowa respektowała prawa naszych dzieci do życia w prawdzie, do pełnego umysłowego i duchowego rozwoju. System edukacji ma być systemem demokratycznym, dającym każdemu człowiekowi równe szanse kształcenia się i rozwoju, zgodnie z jego możliwościami i aspiracjami.

Żądamy, aby system edukacji narodowej w Polsce nie służył dalej doraźnym i koniunkturalnym interesom władzy politycznej i administracyjnej. Jego głównym celem winien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci.

NSZZ "Solidarność" popierać będzie: inicjatywy zmierzające do objęcia pełną kontrolą społeczną systemu oświaty i wychowania w Polsce. Inicjatywy służące autentycznemu ruchowi na rzecz stworzenia w naszym kraju nowoczesnego i demokratycznego systemu edukacji.

3/ Dążenia do stworzenia warunków dla rzeczywistego respektowania praw dzieci i młodzieży we wszystkich instytucjach i środowiskach wychowawczych.

4/ Działania zmierzające do przywrócenia społecznego prestiżu i prawno-ekonomicznej stabilizacji stanu nauczycielskiego.

NSZZ "Solidarność" będzie się domagać:

1/ Podjęcia przez Sejm PRL ustawy o edukacji narodowej, będącej prawnym usankcjonowaniem idei uspołeczenia systemu oświaty i wychowania,

2/ Przetłumienia monopolu partyjno-państwowego w systemie oświatowym przez otwarcie możliwości tworzenia niezależnych instytucji opiekuńczo-wychowawczych i kształcących,

3/ Natychmiastowego wykonania przez resort oświaty i wychowania zobowiązań wynegocjonowanych przez nasz Związek,

4/ Stałego udziału Związkowej Rady Edukacji Narodowej w podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania systemem oświatowym.

NSZZ "Solidarność" będzie rozwijać własne formy działalności edukacyjnej. W tym celu, nawiązując do tradycji wszechnic robotniczych i ludowych, podejmujemy inicjatywę stworzenia powszechnego związkowego systemu oświatowego o różnych poziomach kształcenia. Strukturę i program tego systemu opracuje Związkowa Rada Edukacji Narodowej.

Gdańsk, dn. 5.10.1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

Uchwała
w sprawie zapłaty za strajki

- 1/ Prawną podstawą za strajki jest zagwarantowana w Statucie NSZZ "Solidarność" forma protestu przyjęta w Porozumieniach: Gdańskim, Szczecińskim i Jastrzębskim.
- 2/ Uznajemy uzgodniony ze Związkiem projekt ustawy o związkach zawodowych za obowiązujący. Przypominamy, że za strajki płaci zakład pracy. Związek nie uznaje zmian w postanowieniach projektu ustawy wprowadzonych jednostronnie, a szczególnie dotyczących strajku.
- 3/ Delegaci uważają, że podjęte przez Radę Ministrów decyzje w sprawie niepłatności za strajki ostrzegawcze, za precedens świadomie wymierzony w interesy ludzi pracy w Polsce i w związku z tym domagają się ich uchylenia w trybie pilnym.
- 4/ Zobowiązujemy się Komisję Krajową i jej prezydium, aby w trybie pilnym tj. do dnia 31 października br. doprowadziła do zrealizowania zaległych wypłat wstrzymanych za okres strajku, drogą nadpłat przy kolejnych najbliższych poborach.
- 5/ Uznajemy strajki solidarnościowe, przeprowadzone w kopalniach 1. Zabrze, 2. Sośnica, 3. Dębniako, 4. Knurow, związane z prowokacyjnym zachowaniem ZZG Kp. Szczygłowice oraz prokuratury rejonowej w Rybniku w stosunku do Tadeusza Arenta za uzasadnioną formę protestu, domagamy się zapłaty dla całego tych Kopalni w trybie przewidzianym w punkcie 4.

Gdańsk, dnia 6.10.1981 r.

Zjazd Delegatów

"Solidarność" Kierowców Transportu Prywatnego. Problem osób sprawujących równocześnie funkcję pracodawców i pracowników, jak rolnicy indywidualni, rzemieślnicy ... taksówkarze i inni musi być jednoznacznie uregulowany w ustawie o związkach zawodowych.

Gdańsk, dn. 5.10.1981 r.

ZJAZD DELEGATÓW

CIĄG DALSZY PUBLIKACJI UCHWAŁ
I KZD W NASTĘPNYM NUMERZE

TWORZENIE PROGRAMU

W S T Ę P

Trzy były zasadnicze sprawy dla których zebrał się Zjazd: nowy statut, program Związku i wybory władz.

Problemy statutowe były od dawna omawiane w regionach. Uwag do statutu zebrało się wiele i wcześniej zostały dostarczone. Nad programem zaś praktycznie pracowano w regionach tylko sporadycznie – na Zjeździe brak przemysłu dał znać o sobie. Zjazd nie był fizycznie zdolny do szybkiego wypracowania programu. Wynikło to również z faktu połączenia kampanii wyborczej z pracą nad programem. Specyficznym też ustawia dyskusję nad sprawozdaniem KKP oraz dyskusję programową – wcześniejsza dyskusja nad stanowiskiem Prez. KKP w sprawie ustaw sejmowych, dyskusja nieprzewidziana zjadająca czas Zjazdu.

Poza tym w samej Komisji Programowej działał się przedziwny proces komplikujący Zjazd. Eksperti S. Kurowski i R. Bugaj pracowali w zespole ekonomicznym w konkurencyjnych grupach, ale projekt ten programowych przedstawiał tylko Bugaj. Już pierwszego dnia Zjazdu Kurowski zarzucił manipulację i okrojenie zasad konwersji gospodarki przez Bugaja. Wystąpienie Kurowskiego w dyskusji programowej delegaci przyjęli ować, i zażądali by jego tezy włączyć do opracowywanego dokumentu. Komisja Programowa dopiero 10-go dnia obrad zebrała się by ustalić nową wersję projektu uchwały programowej.

Dopiero 8-go dnia przyjęto też uchwałę Zjazdu o samorządzie. Był to rezultat różnych poglądów, wyników z nieoczekiwanej woli Prez. KKP między turami, a także rezultat ścierających się poglądów delegatów, co do taktyki Związku wobec Sejmu, jak i wobec wewnętrznych podziałów w Związku.

Jest rzeczą bezsporną że zewnętrzna manipulacja władz (Sejmu?, Rządu? Partii?, czy wszystkich razem?) odbiła się "czkawką" na Zjeździe.

Spowodowała bardzo ostre postawienie tematu kontroli władz Związku i ich uprawnień. Delegaci w praktyce zobaczyli funkcjonowanie oraz wady i zalety demokracji związkowej. Odstąpiło się wiele mechanizmów działania "góry" związkowej, o których mało kto wiedział. Powstał problem ekspertów, stosunku do partii i rządu. Różnie w świadomości delegatów kształtowała się taktyka Związku, a wiele z tych spraw wobec konkretnych faktów (choćby niespodziewana podwyżka cen papierosów) zarysowała się w nowym świetle.

Zjazd zatem okazał się naradą wodzów nad mapą przesuwającego się frontu, a nie akademicką dyskusją teoretyczną. Niektóre pozycje zaś wyznaczone podczas 1 tury okazały się zmienione.

PROWOKACJE

Ataki propagandowe z powodu postania do związkowców w krajach Europy Wsch. i uchwały Zjazdu o samorządzie były parawanem, który ukrywał naprawdę ważną prowokację – sesję Sejmu na dwa dni przed rozpoczęciem Zjazdu. Zmontowanie tej sesji było prawdziwym uderzeniem w obrady Zjazdu i robiono wszystko by się udała.

Jej celem było podjęcie ustawy o samorządzie w takiej chwili aby zjazd i cały związek postawił przed faktem dokonanym. Na 1-szej turze Zjazdu delegaci ustosunkowali się do tej prowokacji uchwałą o referendum, toteż władze postanowiły przejść do ataku.

Przejawem dobrej woli postów byłoby przeniesienie debaty Sejmu po Zjeździe. Ale nie zrobiono tego. Natomiast niektórzy postowie (głównie klub poselski PZPR) zwrócili się do Prez. KKP z propozycją kompromisu. Argument, że w sejmie są chętni przetłamać decyzję 3 plenum PZPR i pójść na ugodę ze Związkiem, miał skusić Prez. KKP do wykorzystania szansy wspólnego wystąpienia przeciw dyktatowi partii i rządu.

Ten haczyk niestety chwycił.

Udział w tym 4-osobowym "Prezydium" Lecha Wałęsy postawił go w fatalnej sytuacji i to tuż przed wyborami.

Po pierwsze bowiem w imię wyższej konieczności politycznej zgodził się on na niedemokratyczne podjęcie decyzji o kompromisie z Sejmem.

Po drugie zrobił to przed powszechną związkową analizą nowej wersji ustawy sejmowej o samorządzie.

Decyzja ta przypierała do muru Zjazd, zwłaszcza w świetle uchwały o samorządzie, a w dodatku ani przed Zjazdem ani od razu na obradach nie wyjaśniono w s z y s t k i c h okoliczności podjęcia kompromisu.

Udało się więc "pozytywnie" wykorzystać prowokacyjną sesję Sejmu i w ten układ wplątał Wałęsę.

I wreszcie – po tych faktach dyskusja zjazdowa nad ustawą Sejmu i nad decyzją Prez. KKP przebiegła nie tyle w

kontekście merytorycznym, problemów ustawy, co mniej ważną była jej zgodność z propozycjami Związku co raczej w kierunku personalnym, głównie przeciwko ekspertom i członkom kadłubowego "prezydium".

Dużo pracy zajęto delegatom rozpiątywanie tej sieci zarzuconej na Zjazd.

Tę prowokację propaganda partyjna i rządowa zastąpiła twierdzeniem o rzekomej konsultacji projektu ustawy ze Związkiem. Gdyby postowie chcieli konsultacji rzeczywistej a nie parawanowej to skonsultowałiby swą kompromisową ustawę przynajmniej ze Zjazdem (choć delegaci żądali by to zrobić wśród całego Związku).

Gdyby nawet przyjąć, że faktycznie część postów nie zgadza się na podległość władzom, że chcą uczynić Sejm wiarygodnym to i tak jego niereprezentatywność wobec społeczeństwa i jego wieloletnie zaprzędanie – powinny być sygnałem ostrzegawczym przed przyjmowaniem "dobrej" woli" z ich strony.

Przyjmijmy, że nie było prowokacji, wówczas Sejm jeśli chciałby być wiarygodny i demokratyczny, nie mógł tego osiągnąć kosztem niepokojów w Związku.

Jednak wbrew oczekiwaniom władz ta prowokacja przyniosła pewne korzyści Związkowi. Delegaci bowiem uznali, że sposób podejmowania decyzji przez władze Związku nie zawsze był właściwy i musi być kontrolowany, a nawet zmieniony. Ale ten cały problem pochłonął pierwsze dwa dni Zjazdu.

W tej sytuacji druga prowokacja – podwyżka cen papierosów pod koniec Zjazdu – znalazła zdecydowany odpór. Przedłużenie obrad Zjazdu wytrąciło broń rządowi. Delegaci zdążyli jeszcze na Zjeździe ustosunkować się do sprawy podwyżek. A zapewne rząd przewidywał, że po uchwaleniu programu Związku niekonsultowana podwyżka zniwieczy wartość programu. Tak więc Zjazd rozciągając się w czasie zdołał objąć dyskusję kwestii podwyżek cen i znów najważniejszą uchwałą bieżącą dał odpór i uchronił Związek przed listą taktyką rządu. Niemniej Zjazd był zaskoczony uderzeniem z tej strony, a ochłonął dopiero po kolejnych dwóch dniach ostrych sporów.

Inna rzecz, że prowokacja mogła się udać, gdyż wobec podwyżek cen – problemu znanego od początku roku – Związek nie wyrażał opinii konstruktywnych, a tylko krytyczne. "Opuściliśmy" przecież nowe ceny chleba.

A oto możliwa druga strona tej prowokacji – rząd wiedząc o braku opracowań związkowych co do podwyżek cen, chciał wpuścić Zjazd w "kanał" papierosowy. Delegaci przecież nieomalże uchwaliłi negocjowanie z rządem tej tylko sprawy. Na całe szczęście rozsądne głosy delegatów z Bydgoszczy, Szczecina i Dolnego Śląska prawie "za uszy" wyciągnęły Zjazd z dyskusji cen papierosów i ukierunkowały debatę ku całości problemu podwyżek cen.

Wystąpienie ministrów Krzaka i Krasieńskiego na Zjeździe nie można skomentować lepiej niż Lech Wałęsa: "to go... i które tu rzuciliście, zabierzcie sobie z powrotem."

W Y B O R Y

Wybory do Komisji Krajowej nie były tak widowiskowe, jak wybory przewodniczącego, wzbudzały jednak o wiele większe emocje. W kulurach wrzało. Po pierwszej turze delegaci wybrali niecałe dwie trzecie Komisji Krajowej. Dobór pozostałych 26 członków KK ważył się przez 6 tur wyborczych. W rezultacie oprócz wchodzących "z urzędu" przewodniczących regionów prawie całe władze Związku zostały zmienione. Nie do był uznania większości wyborców kandydaci znani ze swych politycznych ambicji. Natomiast wyraźnie wyborcy preferowali reprezentantów dużych zakładów pracy i ci przechodzili w pierwszej kolejności.

Niemłosiernie "ciąto" Gdańsk i Mazowsze – tylko po jednym z kandydatów przeszło z tych Regionów po I turze (Gwiazda, Onyszkiewicz). Większość delegatów nie chciała by do władz Związku weszli kandydujący eksperci (np. Geremek, Bugaj).

Co do przewodniczącego, to raczej jasne było, że wybrany zostanie Lech Wałęsa. Ale delegaci chcieli żeby nie przeszedł w pierwszej turze. Umawiali się by dać mu "nauczkę" i nie wybrać go gładko. Lech wiedział o tym. Dostał nieliczne ciągi w dyskusji nad stanowiskiem Prezydium KKP co do ustaw sejmowych i w dyskusji nad sprawozdaniem z działalności KKP. Był tym wyraźnie przygnębiony i rozdrażniony. Jego wystąpienie w prezentacji programów kandydatów na przewodniczącego było wręcz żałosne. Precyzyjnie przygotowanym programem błysnął Jurczyk, ale tylko na tyle wystarczyło mu sił. W turze pytań wypadł błąd. Gwiazda mógł niezbyst precyzyjnie za to Rulewski zdobył poklask odważnymi wypowiedziami o ZSRR mówiąc, że powinien być on partnerem Polski, a Związek powinien dążyć do zdemokratyzowania i ograniczenia dominacji politycznej i ekonomicznej ZSRR nad Polską.

Swój program Lech wyrażał jak zwykle prostymi słowami. Mówił on : każda załoga powinna mieć wieś lub kilka wsi z którymi będzie współpracować. Jeśli robotnik naprawi własną spawarkę maszynę rolnikowi, to ten da mu np. jabłka niepozbierane spod drzewa, albo kurę czy kaczkę. To znaczy oczywiście, że przemysł musi być bardziej zespolony z rolnictwem poprzez wymianę towarów. Ale program Wałęsy to także zachowanie trzech odrębnych działających samorządnie sektorów w państwie: rządu i administracji, samorządów pracowniczych i związków. To oznacza kompromisowe współistnienie a nawet po porozumieniu współpracę z władzami kraju. Wprawdzie Lech mówi, że jeśli to nie przyniesie efektów, to się zastanowimy co dalej, ale twierdzi że powinniśmy się dogadać.

(c.d. na str. 9)

O programie Rulewskiego Wałęsa wyraził się wprost, że to sztuka krzyczeć na słońca i że ten papierowy tygrys nie jest taki papierowy.

Lech odzyskał nieco werwy, gdy ogłoszono wyniki wyborów, ale jego kompromisowy program nie zyskał aprobaty większości Zjazdu. Wałęsa zastąpił się twierdzeniem, że rząd nie jest ani tak głupi, ani tak niegroźny, jak to można mniemać. Tu miał oczywiście rację.

Przy końcu prezentacji widać było, że trzej pozostali kandydaci "grają" pod Wałęsę. To było widoczne i w odpowiedziach na pytania z sali i w czasie nieudanego mityngu między nimi czterema, gdy mieli sobie nawzajem zadawać pytania. Jurczyk nie chciał stawiać pytań, Gwiazda sprzeczał się z Wałęsą raczej żartobliwie. Sam mityng mógł wypaść ciekawiej, ale było już późno (po północy), a poza tym wszyscy kandydaci wiedzieli, że przy gwarantowanej pozycji Wałęsy robi się z tego cyrk, a nie poważną walkę wyborczą.

Wydaje się że Wałęsa, wielki symbol "Solidarności" został wybrany na tę pierwszą kadencję jakby w nagrodę. Niemniej musi dobrze uważać, by znów nie stanąć wobec zarzutów o jednoosobowe decydowanie o Związku.

DYSKUSJA PROGRAMOWA

Najważniejszy punkt - dyskusja nad projektem programu Związku - wszedł w tok obrad dopiero piątego dnia II tury Zjazdu.

Dyskusja ta miała szczególny kontekst - marginalnie potrąconą dyskusję programową podczas I tury i, co ważniejsze, brak praktycznie ogólnozwiązkowej debaty nad programem. Wynikało to stąd, że wydrukowane w lutym br. "Tezy programowe" zainteresowały niemal wyłącznie teoretyków i publicystów, nie zaś powszechną opinię związkową.

Praca w zespołach tematycznych między turami była więc improwizowaną próbą powszechnej związkowej dyskusji programowej. Gdyby między turami zespoły mogły rozważać projekt powstały, jako rezultat pracy programowej Związku, a nie wyczerzyć go - delegaci mogliby na Zjeździe tylko dopracować i uściślić tezy.

Zjazd wykonał zatem kolosalną pracę. Niecałe tysiąc osób musiało w kilka dni nie tylko ująć to, co miliony ludzi myślały od lat, i mówić od roku, ale też niejako za nich wykonać pracę od początku do końca. Zjazd wykonał tę pracę również za partię, za Sejm i za rząd. Zaden z tych organów nigdy bowiem nie mówił tak rzetelnie i uczciwie o sprawach Polski i Polaków. Poza tym Zjazd "Solidarności" na gorąco kształtował model parlamentarne prawdziwie obywatelskiej dyskusji, przetwarzając skostniałe tradycje sprawniej organizacyjnie, ale drętwej mowy dotychczasowych zebrań publicznych.

Delegaci próbowali uporządkować dyskusję dzieląc ją na trzy tematy: życie wewnątrzwiązkowe, polityka gospodarcza i społeczna oraz związek a życie publiczne. Efekt był zupełnie inny, gdyż z ponad 200 dyskutantów - wielu zapisało się jeszcze przed ustaleniem "grafika" dyskusji - tylko nieliczni pilnowali, by wypowiadać się w aktualnie przewidzianym temacie.

Poruszono więc sprawy "od Sasa, do lasa". W jednym tygłu znalazły się kwestie dotyczące demokracji wewnątrzwiązkowej, podjęcia walki o lepsze warunki życia i pracy kobiet, problem przerywania ciąży, zniesienia lary śmierci. Mieszano się to z głosami o potrzebie produkcji maszyn dla rolnictwa, o głębsze potraktowanie spraw inwalidów i kombatanów, o problemie rozdziału władzy politycznej od gospodarczej. Gdy jedni mówili o potrzebie wzmocnienia sektora prywatnego lub zniesienia politycznego namiśtnictwa nad przedsiębiorstwami, to drudzy wskazywali na potrzebę ujednoczenia zasilków statutowych, uregulowania spraw sekcji branżowych, uściślenia kwestii regionalizacji. Inny delegat zaś upomniał się o zawarcie w programie zdań z homilii ks. Tischnera. Wskazywano też na konieczność jednoci Związku, która winna być budowana na pluralistycznym poglądzie. Kto inny zaś twierdził, że za mało na Zjeździe jest osób pokroju Wałęsy, mówiących prostym językiem. Poruszano też, w dyskusji sprawy zmiany mechanizmu władzy w Polsce, działań "Solidarności" jako ruchu społecznego i związku zawodowego. Były głosy by przeciwdziałać tendencjom wytwarzania się elity władzy w Związku, by usprawnić przepływ informacji - dziesiątki ogólnych i szczegółowych problemów.

Stale też powracano do sprawozdania KKP i ostatniej decyzji Prezydium, a sama dyskusja odbywała się w gorącej atmosferze wyborczej.

Zjazd się przedłużał, program opracowywano powoli, a delegaci zdawali sobie sprawę, że muszą wrócić do załóg nie ze zbiorem pobożnych życzeń, ale z konkretnymi wskazówkami do działania. Musiały one w dodatku, dotyczyć olbrzymiej ilości spraw, gdyż dyskusja wykazała, jak wiele w naszym kraju jest niezadowolonych problemów i jak one wszystkie są ważne dla ludzi. Delegaci chcieli i, by w programie wszystko było precyzyjnie ujęte, by nikt nie mógł zarzucić im pominięcia jakiejś sprawy. Dlatego dyskusja dotyczyła stosunku do PZPR i braku w fabrykach pasty do mycia rąk, stosunku do sojuszków międzynarodowych i miejsc pracy chronionej dla kobiet w ciąży.

Ze wszystkich głosów i złożonych wniosków Komisja Programowa 10-go dnia 2 tury stworzyła uzupełnienia do projektu programu. Ostatecznie jego wersja pierwotna rozszerzyła się z 34 do 37 tez. W ostatnim dniu po krótkiej uzupełniającej dyskusji delegaci przyjęli program.

Jest to dokument niezmiernie ważny, gdyż wskazuje cele

Związku i jego stosunek wobec spraw społecznych, gospodarczych, ideowych. Określa również do jakiego modelu społeczeństwa dążymy.

BATALIA O METODĘ

Dwie wspomniane już grupy ekspertów, Bugaja i Kurowskiego (z towarzyszącymi grupami delegatów) prezentowały różne metody taktyki Związku. Pierwszy - bardziej ugodowy, wręcz napominając Kurowskiego, że za wcześnie mówi głośno o pewnych sprawach, np. o rewizji naszych zagranicznych umów handlowych, lub o kontroli społecznej i zredukowaniu wydatków zbrojeniowych.

Kurowski powiedział wprost, że Związek musi mieć swoją politykę gospodarczą. Podkreślał słowo "polityka" zarzucając grupie Bugaja, że boi się tego sformułowania. Grupa Bugaja natomiast lansowała samorządy i reformę gospodarczą jako niemal jedyne lekarstwo na kryzys. Kurowski zarzucał im, że politykę gospodarczą i program wyjścia z kryzysu grupa ta proponuje oddać rządowi.

Aby trafnie określić politykę gospodarczą Związku Kurowski wskazał, że trzeba rozdzielić, a nie mieszać; reformę gospodarczą, samorząd pracowniczy i realne procesy gospodarcze. Skrytykował program rządowy za to, że pcha naszą gospodarkę do kryzysu poprzez m.in. dalsze zadłużenie za granicą i stopowanie rolnictwa indywidualnego. Związek zaś musi mieć program alternatywny, czyli powinien dążyć do: 1/ ograniczenia inwestycji i przetrzeźwienia środków na produkcję; 2/ przeniesienia środków z rolnictwa państwowego na prywatne i 3/ z sektora państwowego do prywatnego w produkcji; 4/ ograniczenia wydatków na zbrojenia, oraz 5/ zrewidowania zagranicznych umów handlowych.

Eksperti: Bugaj, Wielowiejski, Trzeciakowski i Goradz w długich wywodach polemicznych twierdzili, że konwersja jest kosztowna, że potrzebne są nowe dewizy, a kryzys może być zwalczony poprzez samorządy i przetwarzanie nomenklatury. Bugaj przeciwny był wstrzymaniu inwestycji, o konwersji mówił zaś, że jej efekty są iluzoryczne.

Przewaga Kurowskiego polegała na jasności wywodu i określeniu celów - całkowitego przetłumienia monopolu państwowego w sektorze ekonomicznym, Program Bugaja zaś nie określał precyzyjnie metod taktycznych, a wywody ekonomiczne, być może słuszne, były zawile i podane nie wprost.

Spory ekspertów miały jeszcze ogólniejsze odniesienie - otóż była to walka między koncepcją tzw. rządu odrodzenia narodowego, a koncepcją rady gospodarczej, RON, jak to widzi np. Kuroń, były pewnym kompromisem (chodzi o współpracę "Solidarności" z PZPR, PAX, kościołem, rządem i o zachowanie administracji, ale "odnawianie" jej). RON pozwoliłby też może, przy współpracy z PZPR, utagodzić ZSRR i uchronić kraj przed interwencją.

Rada gospodarcza natomiast to próba wymuszania na władzach polityki gospodarczej i społecznej, zgodnej z potrzebami społecznymi, czyli nadzorowanie władz i ich zmian. W kuluarach mówiło się, że propozycje utworzenia RON-u stworzyć mogą sytuację podobną do znanej z 18-go wieku, gdy to różne ugrupowania polskie zabiegały u carów o mandat sprawowania władzy w Polsce.

Te spory ekspertów na Zjeździe miały charakter polityczny i były próbą ustalenia Związku na tej lub innej linii, choć prawdę mówiąc eksperci nie formułowali wprost o co im chodzi.

Niezapręczalnie jednej i drugiej grupie szło o własny realny wpływ na działania Związku. Tylko że grupa Kurowskiego najgoręcej mówił - chce być ostrym partnerem rządu i partii z zewnątrz, a grupa Bugaja od wewnątrz, czyli przy współdziałaniu z nimi.

JAK WYJŚĆ Z KRYZYSU?

Na to pytanie Zjazd nie zawarł w programie wyraźnej odpowiedzi. Wskazał jedynie ogólne żądania Związku. W formie aneksu natomiast dołączono trzy projekty rozwiązań ekonomicznych: Bugaja, Kurowskiego i delegatów z Dolnego Śląska. Grupa pierwsza nazwała swoje propozycje realistycznym programem doradczym. Grupa Kurowskiego lansuje teorię konwersji gospodarki, Dolny Śląsk zaś ustosunkowuje się do reformy gospodarczej.

Najdalej w przemianach obecnego modelu gospodarczego idzie projekt Kurowskiego. O ile zgodny jest on z nową wersją też Bugaja, że trzeba m.in. ograniczyć inwestycje, podnieść ceny, rozszerzyć reglamentację, wzmocnić rolnictwo indywidualne, to proponując ponadto sprzedaż chłopom 1 mln hektarów ziemi PGR-owskiej i kładąc nacisk na ograniczenie wydatków zbrojeniowych oraz na rewizję umów handlowych i dopuszczenie do eksportu prywatnych przedsiębiorstw - w zasadzie domaga się ogromnych zmian w polityce gospodarczej.

Projekt Bugaja jest o tyle realistyczny, że wychodzi z teorii "małych kroków" nie powoduje aż tak znacznej "rewolucji" w aparacie władzy polityczno-gospodarczej.

Propozycje Bugaja na pewno nie rozdrażnią rządu. Są tu nawet propozycje zbieżne np. podatek progresywny. Zwyżka

oprocenowania wkładów PKO). Jego projekty zwiększenia wydobycia węgla, jak oddanie priorytetu kopalniom w zaopatrzeniu technicznym, a rejonom górniczym w zaopatrzenie w żywność, należało by połączyć z bardziej realną propozycją Kurowskiego, by do kopalni skierować nadmiar siły roboczej.

Bugaj i Kurowski zgodzili się, że dla przywrócenia równowagi rynkowej należy m.in. podnieść ceny i rozszerzyć system kartkowy. Ale jeśliby konwersja gospodarki faktycznie miała przynieść szybki wzrost produkcji na potrzeby ludności to znacznie skróciłby się okres kryzysowy poprzez zdecydowane przemodelowanie polityki gospodarczej. Natomiast program Bugaja, mówiący m.in. że zryw i ośmianość społeczeństwa, praca i organizacja, upór i cierpliwość złamią w końcu kryzys, nie daje oprócz doraźnej, jakiejś dalekiej perspektywy działania.

Pytanie tylko ile siły musiałyby Związek włożyć w przeforsowanie modelu konwersji? Rzecz jasna działania doraźne (małe kroki) łatwiej urealnić w obecnej sytuacji politycznej, ale przecież zwiększenie produkcji węgla i żywności, bez kontroli np. handlu zagranicznego niewiele da w ilościowym efekcie.

Trzecia propozycja dotycząca reformy gospodarczej (Doły Słask) kładzie nacisk na zdemokratyzowanie zarządzania poprzez właściwą relację między Sejmem a rządem i przywrócenie reprezentatywności Sejmu i Rad Narodowych, oraz określanie ustawami Sejmowymi aktów prawnych regulujących gospodarkę. Następnie należy zekonomiczować gospodarkę poprzez urealnienie takich kategorii jak ceny, podatki, kredyty, kursy walutowe, koszt i zysk. Dalej - stworzyć silne motywacje pieniężne poprzez zatrzymywanie przez przedsiębiorstwa znacznej części zysku na reprodukcję rozszerzoną i płace. I w końcu zdecentralizować decyzje i struktury poprzez likwidację ministerstw branżowych i zjednoczeń oraz pozostawienie kształtu organizacji do dyspozycji zakładów. To jest tylko stanowisko tej grupy i nie mówi ono jak te cele wprowadzić w życie.

Te trzy pakęty rozwiązań ekonomicznych zostały przedstawione Komisji Krajowej i ten organ zdecyduje ostatecznie jakie kierunki wybrać do realizacji.

NAJWAŻNIEJSZE ZMIANY

Najpierw wydrukowano na trzydzień Zjazdu małą drukówką z zadrukowanym zeszycik z projektem uchwały programowej. W tygodniu później po sporach, kłótniach i dyskusji można było wydrukować większy zeszyt z naniesionymi już poprawkami z wniosków i wypowiedzi delegatów. Ten drugi projekt jeszcze raz przedyskutowano i uzupełniono. Zjazd przyjął go jako program. Niemal w ostatniej chwili przed ostatecznym głosowaniem ktoś przytomny zaproponował, by całą uchwałę poprzedzić postulatami ze strajku w Stoczni Gdańskiej. Zjazd zgodził się na to.

Ostatnia awantura na temat programu wybuchła już po ostatecznym głosowaniu i po przyjęciu zmiany tekstu we fragmencie rozdziału II, pt "Wobec dzisiejszej sytuacji w kraju". Pierwsza wersja tego akapitu brzmiała: "Narodowa odpowiedzialność nakazuje nam respektować układ sił, jaki powstał w Europie po drugiej wojnie światowej i miejsce naszego kraju w tym układzie. Podjęte przez nas dzieło wielkiej przemiany chcemy realizować w taki sposób, aby sojusze z ZSRR nie zostały naruszone."

W drugim zeszycie zmieniono słowa "respektować" na "dostrzegać", ucięto pierwsze zdanie po słowach "wojnie światowej", a ostatnią część drugiego zdania wymieniono na "chcemy realizować bez naruszania sojuszy międzynarodowych".

A i to nie zadowoliło wszystkich. Spora grupa delegatów nie tylko protestowała, ale wręcz buntowała się przeciw takiemu "miękkim" stanowisku politycznemu. Inni chcieli w ogóle wykreślić te sformułowania polityczne. Zrobił się półgodzinny harmider; wymachiwano pięściami, podniesione głosy przyciągały prasę, telewizję związkową i eaganiczną. A potem ta burza ucichła tak jak powstała.

Ważniejsze bowiem były inne zmiany, np. wprowadzenie nowego rozdziału pt. "Ochrona pracy jako podstawowe zadanie Związku", lub dodanie do tezy 26 - gdzie mówi się o ukaraniu winnych mordarstw, przestępstw i bestialstwa wobec ludności w latach 1956 - 68 - 70 - 76 i winnych prowokacji bydgoskiej oraz zrujnowania kraju w latach 1970-80 - oświadczenia, że "Jeśli do dnia 31 grudnia br. nie zostaną rozpoczęte postępowania karne w wymienionych sprawach Komisja Krajowa powoła, społeczny trybunał, który po przeprowadzeniu publicznej rozprawy osądzi i napiętnuje winnych."

Do tezy 3 dodano również zdanie: "W okresie kryzysu wydatki zbrojenlowe powinny być ograniczone do absolutnego minimum, a zwolnione środki i moce wykorzystane na rzecz wzrostu produkcji".

Jak widać choćby z tych przykładów zmian (było ich więcej) uchwała programowa Związku ma charakter manifestu narodowego obejmującego całość przemian życia publicznego w Polsce. Bez wielkiego ryzyka błędów można powiedzieć, że ten manifest daje podstawy nawet do zmian konstytucyjnych w przyszłości.

Na razie jednak postawiono władzom żądanie "Nowego porozumienia społecznego" /rozd.VIII/ i wspólne ocale-

nie kraju poprzez realizację konstytucyjnej zasady suwerenności Narodu. Związek zobowiązał się w programie do uchronienia kraju przed katastrofą i żąda tego samego od władz, które zgodą lub niezgodą na porozumienie antykryzysowe, dotyczące reformy gospodarczej i samorządowego modelu Rzeczypospolitej, ujawnią kogo naprawdę reprezentują.

"PROGRAM HARMONIJNY"

Prof. B. Ceremek, przewodn. Komisji Programowej mówi dla Biuletynu "WFROST"

- Przed chwilą delegaci zatwierdzili w głosowaniu program Związku. Jak pan ocenia ten dokument?

- Wydaje mi się, że jest to program harmonijny, mówiący o tym, czym Związek jest, co ma robić i czego żąda. Dotyczy to nie tylko problematyki życia publicznego, która jest niezbędna dla nas, po to by związek niezależny i samorządny mógł istnieć w tym kraju. Ale dyskusja ciekawa, ogromna nad polityką społeczną, nad sprawami, które zdawało się, że leżą tradycyjnie w domenie starych związków zawodowych, pokazała że właśnie "Solidarność" jest nowym związkiem zawodowym przez to, że łączy wszystkie te płaszczyzny, że domaga się razem realizowania postulatów i planowania własnych działań w tym zakresie.

- Dlaczego Zjazd nie dokonał ostatecznego wyboru sposobów wyjścia z kryzysu?

- Komisja Programowa postanowiła przedstawić Zjazdowi nie sprawę do decyzji, bo to nie Zjazd powinien wybierać między wariantami polityki gospodarczej, a powiedzieć Komisji Krajowej, że istnieją różne możliwości spełniające lepiej lub gorzej zasadnicze cele, które określamy. W sprawie celów reformy ekonomicznej, polityki społecznej, gospodarczej jesteśmy zgodni. A jakimi środkami je osiągniemy? Różne są możliwości.

- Czy pozostawienie w formie aneksu zapisów dotyczących realizacji celów ekonomicznych nie zubaża programu Związku?

- Nie sądzę, gdyż program ekonomiczny nie my mamy realizować, bo nie możemy, tylko ma rząd realizować. Natomiast to czego my chcemy od rządu - do tego potrzebne są negocjacje. I w ramach negocjacji uzyskuje się coś, daje się coś. Zbyt ściśle i zbyt daleko idące sprecyzowanie wcale nie służy wówczas realizacji polityki Związku.

- Czy może pan profesor przewidzieć reakcje ekonomistów rządowych na nasz program?

- Powinny być pozytywne. Tylko, że pytaniem wielkim jest sprawa podwyżek cen i reakcji Związku na te podwyżki. Tu jest węzłowa sprawa. Rząd rozpoczął realizację nie zważając na to, co Związek mówi i robi, no i teraz i Związek jest w kłopotcie i rząd musi określić program swoich dalszych działań.

IDEA ZWIĄZKU

Prace nad programem i dyskusją ujawniły na Zjeździe, że w "Solidarności" ścierają się różne koncepcje i orientacje nie tylko związkowe, ale i polityczne. Tak wielki ruch nie może być ich pozbawiony, zaś nieistnienie owych różnicowań byłoby niebezpieczne dla demokracji związkowej. Podziały polityczne były są i będą, natomiast wszystko zależy od mechanizmów polemiki politycznej. Zjazd był też pierwszym efektem rocznej edukacji politycznej Polaków, oraz wielką szkołą parlamentarizmu żywego i autentycznego.

Równoległe z edukacji polityczną odbywa się również doniosła edukacja etyczna, co mocno akcentuje ks. Tischner.

Przy tym wszystkim pozostaje niezmienna wielka wartość naszego ruchu - idea solidarności. I na to stawiał nacisk Lech Wałęsa w końcowym przemówieniu. Idea, która mimo różnorodnych podziały istniejąca w Związku utrzymuje jego jedność i siłę.

EWA KOWALSKA

BRONISŁAW KOWALSKI

STANISŁAW BARAŃCZAK może jednak

Właściwie powinienem coś zrobić, jakoś ich przesirzec, biec na ratunek machając rękami, krzyczęc stójcie, to nie ma sensu, ale kiedy widzę jak w szarym marcowym parku, w szpalerze nagich akacji idący przede mną chłopak, dwa razy ode mnie młodszy i rzeczwiśtszy, kładzie nieśmiało, zuchwale dłoń na biodrze dziewczyny, jakby nigdy nic nie miało im zagrozić, jakby się nie zbliżali również w tej chwili, również oni do-

wtedy wydaje mi się, że może jednak jest jakaś nadzieja

BIURO PRAWNE INFORMUJE

Przedstawiony w ostatnim odcinku tryb konsultacji wypowiedzenia umowy o pracę na czas nie określony, aczkolwiek obligatoryjny, nie prowadzi jednak do "zablokowania" decyzji kierownika zakładu pracy w przedmiocie tegoż wypowiedzenia. Jednakże stanowisko komisji zakładowej jest jednym z argumentów, który musi być brany pod uwagę w razie sporu między pracownikiem a zakładem pracy o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne przed organem orzekającym w sprawach ze stosunku pracy. W razie jednak odmiennej opinii komisji zakładowej lub jej Prezydium niż stanowisko kierownika zakładu, zakład pracy, jeżeli nie uwzględni zgłoszonych zastrzeżeń, nie może od razu złożyć pracownikowi wypowiedzenia. Stanowisko to przedkłada najpierw przewodniczącemu instancji związkowej bezpośrednio nadzór w obecnym stadium organizacji związku - przewodniczącemu Zarządu Regionu, któremu przysługują 5 dniowy termin do wypowiedzenia się w przedmiocie sprawy od daty przedłożenia mu sprawy.

Dopiero po wyczerpaniu w całości postępowania określonego art 38 § 1, 2, 3 na mocy § 4 - kierownik podejmuje swoją ostateczną decyzję w sprawie wypowiedzenia.

Przedstawiony tryb konsultacji związkowej nie jest wystarczający do "zablokowania" kierownika zakładu pracy, ale stwarza warunki do gruntownego przemyślenia podjętego działania i w tym sensie zapobiega nieuzasadnionym krokom zmierzającym do rozwiązania stosunku pracy. W szczególności pozwala na rozważenie argumentów w przedmiocie zasadności wypowiedzenia. Jego bezzasadność bowiem jest przesłanką uznania wypowiedzenia za bezskuteczne przez organ rozpatrujący spory ze stosunku pracy.

Odłąbny nieco tryb postępowania, w zasadzie z mniejszą kontrolą związkową, dotyczy rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika (art 52 k.p.) Zgodnie z treścią art 52 § 3 KP zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w przypadku zaistnienia tylko i wyłącznie okoliczności określonych art 52 § 1 KP z zachowaniem terminów określonych § 3 tegoż artykułu.

Wytyczne, o których była wyżej mowa, dotyczą także postępowania w tych sprawach. Sprawdza się one do następujących podstawowych zasad.

a) Przewidziane przez Kodeks pracy współdziałanie kierownika zakładu pracy z radą zakładową w sprawie rozwiązania bez wypowiedzenia umowy o pracę - nie tylko zawartej na czas nie określony - jest obligatoryjne, powszechne, uprzednie i jednostopniowe (patrz uwagi w odcinku poprzednim)

b) Organem właściwym do rozpatrzenia zamiaru rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia oraz do wyrażenia zgody z art 177 § 1 KP jest odpowiednia rada zakładowa (komisja zakładowa)

c) Postępowanie rady zakładowej w sprawie opinii z art 52 § 3 Kodeksu pracy oraz postępowanie organów związkowych w sprawie zgody z art 52 § 4 i z art 177 § 1 kodeksu pracy nie pod-

lega ocenie organów rozpatrujących spory o roszczenia pracowników ze stosunku pracy. Jeżeli jednak rada zakładowa (komisja zakładowa) lub nadrzędna instancja związkowa przekazały swoje stanowisko kierownikowi zakładu pracy, dopuszczalne jest badanie czy zostało ono wyrażone przez właściwy organ związkowy. d) Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, dokonane przez zakład pracy przed upływem 3 dni od otrzymania przez radę zakładową (komisję zakładową) zawiadomienia kierownika zakładu pracy o przyczynie uzasadniającej takie rozwiązanie umowy, narusza tryb określony w art 52 § 3 Kodeksu pracy, chyba że przedupływem tego okresu rada zakładowa (komisja zakładowa) wyrazi swoją opinię.

e) W tym punkcie stwierdza, że do ustalenia terminów stosuje się zasady obowiązujące przy postępowaniu z art 38 KP.

f) Dalej, do formy zawiadomienia zakładowej instancji właściwego związku zawodowego należy wymagać formy pisemnej.

Należy także zwrócić uwagę, że również przy rozwiązywaniu umów o pracę w trybie art 53 § 4 KP należy stosować przepisy art 52 § 3 KP - obowiązuje więc również tryb współdziałania kierownika zakładu z organizacją związkową.

Zawiadomienie o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia (art 52 § 3 i art 53 § 4 Kodeksu pracy, powinno zawierać przytoczenie tych faktów, które zakład zamierza wskazać pracownikowi jako przyczynę uzasadniającą natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę

Wykładnię przepisów w przedmiocie tej formy rozwiązania stosunku pracy, jako wyrażającej niekorzystne skutki dla pracownika musi być bardzo ściśła. Wywołuje ono bowiem dalsze niekorzystne skutki w sferze jego uprawnień. Jak pamiętamy przy stosowaniu trybu z art 38 KP zakład pracy może przedstawić tylko jedną z przyczyn. Tutaj, uzasadnienie, zarzuty muszą być kompletne. Nie zachowanie tego warunku stanowi naruszenie zasady współdziałania.

W związku z rozbieżnościami w przedmiocie interpretacji niektórych przepisów rozporządzenia RM14 z 24 kwietnia 1981 (Dz.U. nr 13 poz. 64) nowelizującego zasady korzystania ze świadczeń zakładowego funduszu mieszkaniowego - zasłgnęli śmy opinii MPPISS w tej sprawie.

Zdaniem Ministerstwa - nowe pożyczki mogą być udzielone po upływie pięciu lat od daty udzielenia poprzedniej pożyczki.

W stosunku do pożyczek udzielanych przed rokiem 1 stycznia 1981 r. nie może być udzielona pomoc uzupełniająca.

Pod pojęciem remontu należy rozumieć naprawę mieszkania lub domu, która przywraca im lub ich części zbliżoną do pierwotnej wartości użytkowej.

Pod pojęciem modernizacji zaś działalność polegającą na zwiększeniu wartości użytkowej mieszkania lub domu bądź po prawę ich układów funkcjonalnych (np. doprowadzenie w instalację wodociągową, kanalizacyjną, gazową, elektryczną itp., a także podwyższenie standardu mieszkania lub domu).

Informację powyższą opieramy na stanowisku wicedyrektora departamentu MPPISS mgr Bogusława Welpe.

LESZEK LISZCZ

Lublin dn 22.09.81 r.

Prezydium Rządu
AL. Ujazdowskie 1/3
00-567 Warszawa

My pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej KUL w Lublinie, członkowie NSZZ "Solidarność", apelujemy do wszystkich instancji rządowych PRL o kontynuowanie dotychczasowej linii dialogu i porozumienia, jako jedynej i zgodnej z interesami narodowymi drogi rozwiązywania spornych problemów. Protestujemy przeciwko demagogii i nawoływaniu w masowych środkach przekazu do tzw. "radikalnych" i "zdecydowanych kroków", przedstawiania się postulatami klasy robotniczej i jej NSZZ "Solidarność" - słowa te oznaczać mogą tylko krwawą zbrodnię wobec własnego narodu!

Oczekujemy szybkiego zatwierdzenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym zgodnej ze społecznym projektem, bez jakichkolwiek poprawek, jak miało to miejsce w ustawie o cenzurze.

Równocześnie oświadczamy, że w pełni akceptujemy uchwały I Krajowego Zjazdu "Solidarność" i potwierdzamy fakt, że delegaci na Zjazd wybrani zostali w sposób demokratyczny i reprezentują właściwie nasze interesy związkowe. Domagamy się udostępnienia Związkowi statych programów radiowo-telewizyjnych, jako warunku unormowania sytuacji społecznej w kraju.

Protestujemy przeciwko prowokacyjnym insynuacjom i posądzeniom "Solidarność" o zamachy na pomniki żołnierzy radzieckich i miejsca pamięci narodowej.

Równocześnie stwierdzamy, że związek "Solidarność" nie prowadzi kampanii antyradzieckiej. W wydawnictwach "Solidarność" nie fałszuje się historii, lecz prostuje fałszerstwa historiografii lat ostatnich. Uważamy bowiem, że przyjazne stosunki nie mogą opierać się na przemilczeniu i przelanczeniach faktów historycznych.

Oświadczenie Rządu ZSRR skierowane do Rządu PRL w znamiennej rocznic 17 września, uważamy za ingerencję w wewnętrzne sprawy naszego kraju oraz perfidną napaść na NSZZ "Solidarność" - związek zawodowy polskiej klasy robotniczej. Interesy ludzi pracy na całym świecie są wspólne: prawda, sprawiedliwość i solidarność zwyciężą.

(pismo podpisało 51 osób.)

bez owijania

Gdzie toto sdieli?!

Podczas Zjazdu "Solidarność" zdarzyła się rzecz niesłychana. Jakaś (najprawdopodobniej nie mająca kłopotów z brakiem papieru) instytucja uparła się, by spopularyzować to wydarzenie lepiej, niż byłoby to w stanie uczynić sam Związek. Wiadomo, że dla niego każdy arkusz papieru ma taką wagę, że nie może pozwolić sobie na lekkomyślne wyklejanie plakatów li tylko informujących o jakimś wydarzeniu - choćby wydarzenie to było nawet takiej wagi, jak Krajowy Zjazd Delegatów. Instytucja, która zdecydowała się udzielić naszemu Związkowi tak daleko idącej pomocy, zaangażowała w tą działalność niemały potencjał ludzki, nie żałowała również sprzętu i tak dziś deficytowego towaru jak benzyna. Sam słyszałem, jak kobieta, która stała przez całą noc w kolejce po mięso mówiła, że "rośli chłopcy (chopcy-radaropcy?) przyjechali gdzieś koło czwartego rano samochodem i nakleili!"...

Czytelnicy domyślają się już zapewne od dawna, że piszę o stymnym już dziś (bo skutecznie spopularyzowanym) w całej Polsce plakacie "nie igrać z ogniem". Miała to być w zamierzeniu prowokacyjna przeróbka naszego plakatu. Kroczącemu dziecku w koszulce z napisem "Solidarność" włożono do jednej ręki pudełko zapalek, do drugiej zapalną zapałkę, obrysowano je konturem dzisiejszej Polski, a w lewym górnym rogu dopisano ten wspomniany już napis: "nie igrać z ogniem".

Nasz naród niejednokrotnie już w dziejach dawał dowody swego wyjątkowego poczucia humoru, by wspomnieć tylko słynną "wojnę warszawsko-niemiecką" z lat okupacji niemieckiej, podczas której w sposób wysoce inteligentny i dowcipny "uzupełniali" plakaty okupanta. Dziś okazało się, że nauka nie poszła w las. Wspomniane wyżej plakaty zostały przez społeczeństwo "uzdatnione" napisem: "sdielano w PZPR".

Reklamacji nie było...

CEZARY LISTOWSKI

Podobno w Biurze Politycznym
rządzą teraz liberałowie
nie mają tylko silnej ręki
żeby ten liberalizm wprowadzić w życie

(Ryszard Krynicki)

Nawiązując do wystąpienia telewizyjnego Pana B. Cwikły w dniu 23.09.81 r. stwierdzam, że niektóre wypowiedzi osobiście mnie obrażyły a myślę, że część Polaków również. W związku z tym mam do Pana Cwikły kilka pytań, na które sądzę, że otrzymam odpowiedź. Radzi mi Pan Cwikła abym zapomniała o bliżej nieokreślonych przez Pana zbrodniach, bo to było dawno i powinniśmy o tym zapomnieć. Ja zrozumiiałam że mam zapomnieć zbrodnie niemieckie, bo to było dawno i obecnie państwo niemieckie takie jak NRD jest nam przyjazne. Zależy mi osobiście na wyjaśnieniu tej kwestii, ponieważ matkę moją zamordowali Niemcy w 1944 r. na Zamku Lubelskim za działalność w AK (na co posiadam odpowiedni dokument). Ojcu udało się uniknąć aresztowania przez Niemców. Został zastrzelony przez nieustalonych oficjalnie bandytów w 1946 r. za tą samą działalność. Według wypowiedzi Pana Cwikły należy o zbrodniach zapomnieć bo życia tym ludziom nikt nie zwróci. Rzeczywiście nie zwróci, tylko którą zbrodnię mam zapomnieć, tę dokonaną na matce, czy tę na ojcu. Moim zdaniem każda zbrodnia jest taka sama obojętnie przez kogo popełniona. Rozumiem, że według Pana Cwikły należałoby wypuścić wszystkich morderców z więzień, bo życia ich ofiarom nikt nie zwróci. Poglądy Pana Cwikły są sprzeczne z stanowiskiem naszych władz i społeczeństwa, ponieważ wszyscy byliśmy przeciwni przedawnieniu zbrodni niemieckich. Jak wemy w krajach zachodnich były ugrupowania, które domagały się takiego przedawnienia. Kogo wobec tego reprezentują Pan Cwikła, czyżby, "zachodniolubnieckich rewizjonistów"?

Panie Cwikła, czy w takim razie jest zgodne z prawem wykonanie wyroków śmierci jakich dokonano przed kilku laty na dyrektorach zamieszanych w afery mięsne, którzy dokonali milionowych nadużyć? To dobrze, że ich ukarano, ale co należy zrobić z tymi którzy zniszczyli naszą ojczyznę, skazali nas na vegetację i popełnili nadużycia których wysokość nie mieści się w głowie przeciętnego człowieka. Domaganie się jednak ukarania tych ludzi to już sprawa polityczna a to zgodnie z wypowiedzią Pana Cwikły nie przystoi Związkowi Zawodowemu. Każda sprawa z którą obecnie występuje "Solidarność" może być zaliczona do politycznej, bo w naszej sytuacji inaczej być nie może. W krajach nie w których jest co jeść Związki Zawodowe mogą pilnować spraw pracowniczych, zarobków itp. U nas natomiast musimy rozporządzać od tego abyśmy mieli żywność, a to wymaga reformy gospodarczej i innych posunięć politycznych. Propozycje "Solidarności" dotyczące tych spraw, to jest mieszanie się do polityki itd. Poza tym nie podoba się Panu Cwikle, że "Solidarność" pisze w swoich gazetkach o sprawach przeszłości naszego narodu.

Kilka słów

PRAWORZĄDNOŚĆ NA ZAKRĘCIE

Przed kilkoma dniami stałem w kolejce. Normalna sprawa, zwykły los większości społeczeństwa z wyłączeniem jego przedstawicieli. Ciekawe były natomiast rozmowy: poza wymianą doświadczeń, co, gdzie i ile rzucili, dawało się słyszeć wyszydzanie naczelnych organów PRL, znieważanie demokratycznie wybranego kierownictwa partii oraz rozpowszechnianie fałszywych informacji mogących przynieść szkodę interesowi Polski Ludowej. To były występkę na tyle nagminne, że nazwałbym je pospółtymi, gdyby nie szczególna uwaga, jaką obdarza sprawy tego typu Kodeks Karny. Ale zdarzały się rzeczy grubsze - ot, wzywianie do obalenia (siłą!) konstytucyjnego ustroju PRL, a nawet godzenie w sojuszniczą jedność. Jako prawomyślny obywatel słuchałem z przerażeniem, jak kolejką w ciągu paru godzin zarobiła łącznie na sto kilkadziesiąt lat pozbawienia wolności. Kary za takie gadulstwo są wysokie, prokuratorzy nie żartują, postępowania sypią się jak z rogu obfitości i jest ich już ponad 200. Wygląda na to, że słynny "tajny dokument Prokuratury Generalnej", owa instrukcja pouczająca, jak z rozlepiania plakatów zrobić próbę obalenia ustroju, nadal oddaje nieocenione usługi. Najwyraźniej Lucjan Czubiński, prokurator generalny, przyjął na siebie trudną i niewdzięczną funkcję gwaranta socjalistycznej odnowy. Instytucja przezeń kierowana ma w ogóle rzadką szansę przejścia do historii dzięki umorzeniu śledztwa w sprawie bydgoskiej. Postąpiono tu dokładnie tak, jak w sprawie Gidelskiego: tam czterech milicjantów intensywnie przesłuchiwało człowieka, który w rezultacie zmarł, a ponieważ żaden z tej czwórki się nie przyznał, sprawę umorzono. Przy okazji Bydgoszczy wszelkie rekordy pobito uzasadnienie tej wiekopomnej decyzji, gdzie wspomniano, że spowodowanie obrażeń u trzech osób "w zasadzie nie powinno mieć miejsca". Innymi słowy, pobicie ludzi to... "wypadek przy pracy", który godny jest ubolewania, ale przecież mógł się "w zasadzie" wydarzyć. Na marginesie: jeszcze w kwietniu "Prawo i Życie" zamieściło artykuł podpisany przez wybitnych profesorów-prawników. Dowodził się tam, jakich wykroczeń i przestępstw dopuścili się wicewojewodowie bydgoscy i major Bednarek. Widocznie Prokuratura Generalna ma specjalistów jeszcze lepszych i dlatego mjr Bednarek bę-

Niech, mi Pan powie, Panie Cwikła kto to powinien robić. Myślę że szkoła, ale wszyscy wiemy jak wyglądało uczenie historii w szkole. W pierwszym rzędzie jesteśmy Polakami a później związkowcami - jak powiedział Wałęsa. Mamy niepodważalne prawo znać prawdziwą przeszłość naszej Ojczyzny i jestem skrzęśliwa, że doczekałam tej chwili, w której ucze się historii której nie nauczyono mnie w szkole. Jestem dumna z mojego narodu, że wreszcie ocknął się z letargu. Tak. Można powiedzieć, że to jest naród, bo przecież oprócz tych 9,5 mln członków naszej "Solidarności" jest jeszcze "Solidarność" Rolników Indywidualnych, "Solidarność" Rzemieślnicza, Niezależne Zrzeszenie Studentów. Oprócz tego ogromne rzesze zwolenników bo np. jeśli pracujący mąż należy do "Solidarności", to niepracująca żona jest też jej sympatykiem, a tego statystyka nie liczy. Odliczając dzieci to rzeczywiście przeważająca większość narodu, która chce być rządzona przez swoich rzeczywistych przedstawicieli. Inna jeszcze wypowiedź Pana Cwikły to głód, który według Niego u nas nie istnieje. Panie Cwikła, gdzie Pan żyje? Jak Pan może tak mówić? Jeśli napchanie codziennie żołądka potrawami mącznymi, ziemniakami czy kaszą najczęściej bez tuszuszki jest właściwym odżywianiem szczególnie dla dzieci, to ma Pan rację. Wprawdzie w czasie okupacji niemieckiej było gorzej, ale wiemy że okupant zabierał nam żywność dla siebie, i swojej armii. Gdyby nie zabierał to wówczas żywność by była. Mam pytanie kto w takim razie zabiera nam ją obecnie. Mamy niepodległość czy jej nie mamy? Jeśli nie mamy to musimy o nią walczyć obojętnie czy jesteśmy członkami "Solidarności" czy nie. Dlatego właśnie Panie Cwikła członkowie "Solidarności" jako Polacy mają pełne prawo mieszania się do spraw tzw. politycznych. Mówi Pan, że chcemy zmienić ustrój. Kwestię tę bardzo dobrze wyjaśnił jeden z posłów na posiedzeniu Sejmu w dniu 25.09.81 r. Stwierdził on mianowicie, że przecież rolnicy nie oddadzą ziemi potomkom dziedziców, ani robotnicy fabryk potomkom kapitalistów. Wobec tego jeśli własność pozostanie taka jak jest to i ustrój socjalistyczny też. Może mi Pan powiedzieć, że każdy ma prawo do własnych poglądów, oczywiście, ale nie wolno obrażać niczyjej godności jak zrobił to Pan w stosunku do mnie. Ponadto znam ludzi pracujących w WSK Świdnik (służę w razie potrzeby nazwiskami) którzy pełnili różne funkcje w partii i wystąpili z niej, ale reportaży z nimi na temat powodu odejścia nie było. Może Pan Cwikła wie dlaczego? Bo ja myślę, że gdyby im nawet proponowano taki reportaż to by się nie zgodzili, ponieważ jest to ich osobista sprawa i znają własną godność. Wobec tego mam prawo sądzić, że wystąpienie Pana Cwikły przed tak wielkim audytorium jakim jest nasz naród nie było bezinteresowne

Henryka Bachur
ul. Kopernika 12/21
21-040 Świdnik

dzie odpowiadał za zgaszenie światła na dziedzińcu gmachu WRN.

Ciekawe, czy prowadząc te 200 postępowań przeciwko członkom "Solidarności" prokuratura pamięta jeszcze o byłych prominentach. Chyba podważymy L. Czubińskiego znany jest art. 246 § 1 Kodeksu Karnego, stanowiący, że funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swe uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę dobra społecznego lub jednostki, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5. Jeżeli zaś dopuszcza się takiego czynu w celu osiągnięcia korzyści materialnej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Warto podkreślić, że funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu KK są prawie wszyscy pracownicy administracji państwowej, od najwyższych stanowisk poczynając, a także osoby pełniące kierownicze funkcje w organizacjach społecznych. Prokuratorzy jak gdyby nie lubili art. 246 KK, a przecież można by podejrzewać, że promienni wydaleni z PZPR za "wykorzystywanie stanowiska służbowego do osiągania korzyści osobistych" (np. pp. Kaim i Wrzaszczyk) dopuścili się czynu opisanego w wymienionym artykule. Dlaczego tak się nie dzieje?

Otóż istnieje w PRL zasada lub reguła (trudno ją nazwać, bo przepisy prawa na ten temat milczą), w myśl której prowadzenie dochodzenia lub wszczęcie postępowania karnego wobec osób objętych nomenklaturą musi być poprzedzone "wyrażeniem zgody" przez komitet wojewódzki lub centralny. Jeśli zgody nie ma, organy ścigania nie mogą wkroczyć a oddany, choć występnym towarzysz zachowuje dobre samopoczucie. (Mówiła o tym prof. K. Daszkiewicz w wywiadzie dla "Gazety Prawniczej") Tak oto cynicznie łamie się praworządność, jednocześnie głośną hasło "prawo jest jedno dla wszystkich". Nie muszę dodawać, że łamanie socjalistycznej praworządności jest działaniem antysocjalistycznym...

Łatwo zrozumieć, dlaczego szycanuje się tych pracowników prokuratury, którzy należą do "Solidarności" - podobno nie dają oni "rękojmi należytego wypełnienia obowiązków służbowych. Trudno o wyraźniejszy dowód dyspozycyjności wobec władz politycznych. I to nic, że takie działania sprzeczne są z konwencjami nr 87 i 98 MOP. Prawa człowieka bywają wszak u nas sprzeczne z obowiązkami obywatela...

STEFAN MUNCH